

Konarska-Pabiniak, Barbara

Zarys dziejów gimnazjum w Gostyninie do 1940 r.

Notatki Płockie 31/4-129, 3-21

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zarys dziejów gimnazjum w Gostyninie do 1940 r.

Myśl utworzenia w Gostyninie szkoły ponadpodstawowej o charakterze progimnazjum filologicznego zrodziła się już w 1880 r. Miasto liczące wówczas ok. 6 tys. mieszkańców dysponowało odpowiednimi funduszami, aby taką szkołę utrzymać. Władze powiatowe poparły projekt i przesały go do zatwierdzenia gubernatorowi. Tam jednak sprawa zaczęła się komplikować, a trzy lata później «Kurier Warszawski»¹ oraz «Korespondent Płocki» ubolewały, że utworzenie gimnazjum w Gostyninie „nie może doczekać się rozstrzygnięcia”,² chociaż była nadzieja, „iż władza gubernialna uwzględni długoletnią zwłokę i tyle pożyteczną myśl pchnie na stanowczą drogę jej urzeczywistnienia”.³

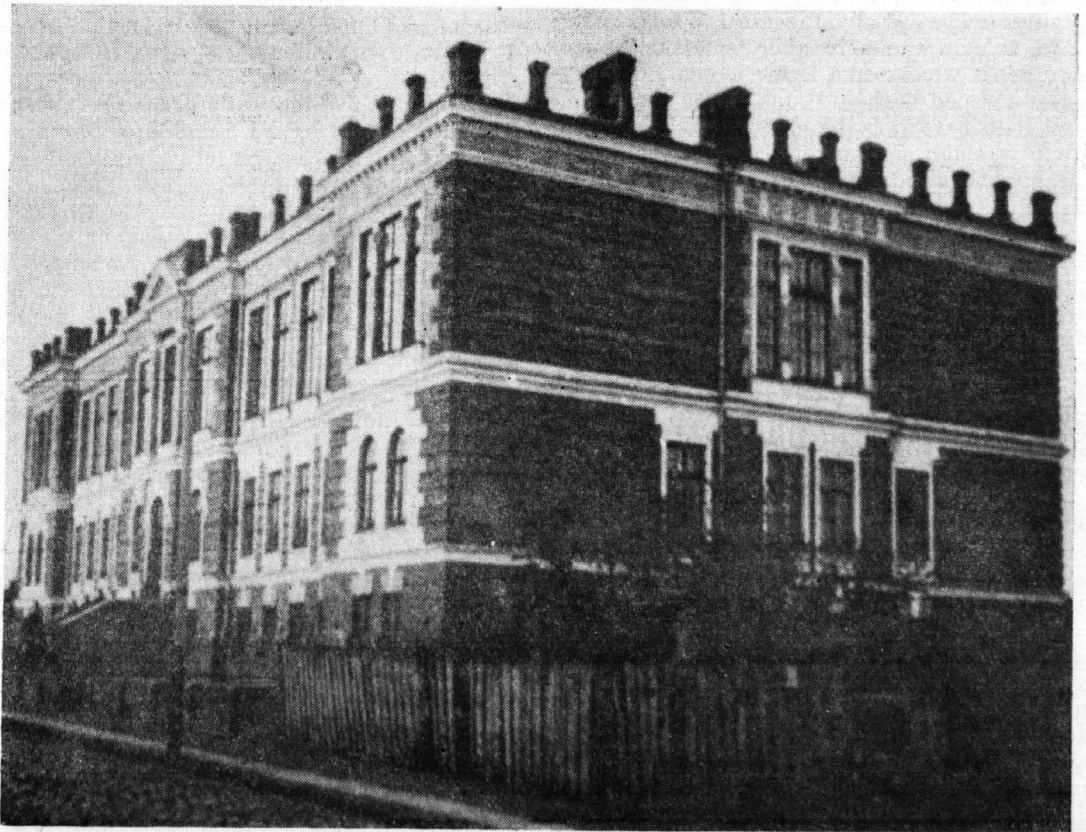
Z tych samych źródeł dowiadujemy się, że kapitał kasy miejskiej złożony na 3-procentową lokatę w Banku Polskim wynosił 70 tys. rb, las miejski przynosił rocznie 10 tys. rb, które były włączone do funduszu „zasobowego i żelaznego” miasta. Budżet progimnazjum obliczony łącznie na 12 tys. rb rocznie mógł więc, jak pisano, „znaleźć łatwe zadośćuczynienie jego mieszkańców”.⁴

Plan ten długo nie spotkał się z realizacją, bowiem jeszcze w 1899 r. czytamy w «Echach Płockich i Łomżyńskich», że sprawa szkoły w Gostyninie (tym razem starano się o otwarcie gimnazjum realnego) nie posunęła się naprzód. „Ministerium Oświaty” założenie szkoły uzależniało od gwarancji finansowej, radząc przyjąć udział w zakładaniu szkoły miastom okolicznym, jak Gąbin, Kutno, Włocławek itd.⁵

W efekcie dalszych długotrwałych starań władze zezwoliły wreszcie na założenie 3-klasowej szkoły miejskiej z kursem 6-letnim. Duże zasługi w tych staraniach miał Roman Higersberger, właściciel majątku Rataje.

Otwarcie 3-klasowej szkoły miejskiej nastąpiło 31 I 1901 r.⁶ Budynek, w którym umieszczono szkołę (obecnie siedziba Urzędu Miejskiego) zaprojektował już w 1895 r. inż. Ciesielski.⁷ Na pierwszym piętrze mieściły się klasy, na parterze mieszkania dyrektora i grona nauczycielskiego.

Szkoła nosiła nazwę Gostynińskie Gorodskoje Uczyliszcze, a popularnie zwana była „Gorodczakiem” lub „Aleksandrówką”. Miała uprawnienia państwowe. Ukończenie jej pozwalało na



Budynek Gimnazjum im. T. Kościuszki (wówczas Szkoły Miejskiej) — stan z 1909 r.

wstąpienie do seminarium duchownego, wykonywanie zawodu nauczycielskiego w szkołach początkowych, pracę w aptece, w biurze w charakterze niższych urzędników, umożliwiało naukę w szkołach oficerskich, skracало okres służby wojskowej. Poziom tej szkoły był nieco wyższy od szkoły początkowej, ale znacznie uboższy niż w 4-letnim progimnazjum. Celem tego typu szkół było niedopuszczenie dzieci warstw drobnomieszczańskich i niższych urzędników do szkół uprzywilejowanych, tj. gimnazjów klasycznych czy realnych. Szkoły te zatrudniały wyłącznie nauczycieli Rosjan, a cały proces nauczania odbywał się w nich w języku rosyjskim. Szkoły takie zaczęły powstawać w Królestwie Polskim od 1887 r. Do 1904 r. było ich w zaborze rosyjskim 14, rozmieszczone w następujących miastach: Gostyninie, Łęczycy, Łukowie, Łodzi, Piotrkowie, Płocku, Sejnach, Skierniewicach, Tomaszowie, Włocławku — po jednej i w Warszawie — cztery.⁸

3-klasowa szkoła miejska nie satysfakcjonowała mieszkańców Gostynina. Cały czas czyniono starania o założenie progimnazjum, które dawałoby możliwość wyższego kształcenia. Z tą myślą sporządzony został już w 1903 r. kosztorys nowego budynku szkolnego na sumę 58 625 rb., z których 39 801 rb. miało być pokryte „ze stałych funduszy miejskich, reszta zaś z zapasowych”.⁹ Na początku zimy 1904 r. na plac Dengla przy ulicy Kutnowskiej zwieziono 400 tys. cegieł z cegielni Góry i czekano na zatwierdzenie kosztorysu.¹⁰ Natomiast w styczniu 1905 r. «Echa Płockie i Włocławskie» pisały, że nowy gmach szkoły miejskiej budowany przez włocławską firmę Leona Bojańczyka jest już pod dachem.¹¹ Jak widać tempo budowy było bardzo szybkie. Budynek stanął zaledwie w ciągu sezonu letniego. Jego elewacja i architektura pozostały do dnia dzisiejszego nie zmienione poza brakiem attyk, które pierwotnie ozdabiały zwieńczenie budynku.

Prace wykończeniowe szkoły przypadły na wydarzenia 1905 r. jakie miały miejsce w Królestwie Polskim. Na fali odbywających się manifestacji robotniczych i szkolnych również uczniowie „Gorodzaka” w Gostyninie wystąpili z petycją do dyrekcji i zapowiedzieli jednodniowy strajk, jeśli nie zostanie spełnione ich żądanie. Domagano się bowiem wprowadzenia języka polskiego jako przedmiotu nauczania. Jednym z organizatorów tego wystąpienia był Stefan Walczykiewicz, późniejszy biskup. Zrodził się nawet projekt, aby do strajkujących uczniów dołączyli robotnicy gostyńscy, ale policja zapobiegła temu wystąpieniu.

Dyrekcja szkoły odrzuciła postulat uczniów, jednak, podobnie jak i w innych szkołach Królestwa Polskiego, w następnym roku wprowadzono do szkoły język polski, ale jako przedmiot nadobowiązkowy w wymiarze 2 godzin tygodniowo. Pierwszym nauczycielem tego przedmiotu był Maciejewski, a po jego odejściu Stanisława Marcinkowska.

Poza próbą zwołania wiecu przez uczniów „Gorodzaka” w Gostyninie zdarzyło się jeszcze

kilka incydentów. Poważniejszym było zgromadzenie na Łysej Górze za cmentarzem katolickim, na którym przemawiał student medycyny Tadeusz Kaszubski. Wsuwał żądania 8-godzinnego dnia pracy, języka polskiego i wolności. Wkrótce jednak przybyli tam dragoni i aresztowali część wiecujących.

Generalnie jednak Gostynin w 1905 r. był miastem spokojnym i nie odnotowano tu poważniejszych wystąpień. Prasa płocka podała, że „w szkole tutejszej (tj. w Gostyninie — dopisek K.P.), jak to już doniósł «Warszawski Dniownik», zajęć nie przerwano”¹² w przeciwieństwie do Warszawy czy Płocka, gdzie z powodu strajków zamknięto wszystkie szkoły. Nawet w pobliskim Włocławku, jak podały «Echa Płockie i Włocławskie», „z powodu nie uczęszczania na wykłady, z tutejszej 7-klasowej szkoły handlowej wydalono z górą 200 uczni. Przy odbiorze papierów w policji rodzice zmuszeni byli podpisywać deklaracje, że ich synowie natychmiast przestaną nosić umundurowanie szkoły. Zamiejscowym polecono w ciągu trzech dni opuścić Włocławek”.¹³

Walka narodowowyzwoleńcza prowadzona przez cały naród polski w okresie rewolucji zmusiła rząd carski do pewnych ustępstw. Między innymi władze carskie pozwoliły na utworzenie Polskiej Macierzy Szkolnej, zajmującej się szerzeniem oświaty. Na terenie ziemi gostyńskiej założono koła Macierzy Polskiej w Kiernozich, Sannikach, Słubicach, Szczawinie Kościelnym, Radziwiu i Gostyninie. Macierz gostyńska prowadziła m.in. usilne starania u władz o pozwolenie na otwarcie polskiego gimnazjum w mieście, jednak bezskutecznie.¹⁴ Stało się tak być może dlatego, że w pobliskim Płocku Polska Macierz Szkolna założona w lipcu 1905 r. natychmiast przystąpiła do zorganizowania prywatnego progimnazjum z polskim językiem wykładowym, a w marcu 1906 r. władze rosyjskie wyraziły zgodę na założenie w Płocku pełnego Gimnazjum Polskiego Męskiego.¹⁵ Wiadomo, że carat tego rodzaju posunięcia czynił jedynie z konieczności i bardzo niechętnie. Już w grudniu 1907 r., po upadku rewolucji, generał-gubernator warszawski Skąłon, skierował do wszystkich guberni zarządzenie, w którym nakazywał miejscowym władzom, by zwróciły baczniejszą uwagę na działalność organizacji oświatowych. Wkrótce też została zamknięta Polska Macierz Szkolna. W sprawozdaniu policyjnym uzasadniono ten krok dążeniem Macierzy do pełnego unarodowienia szkół i ograniczenia lekcji języka rosyjskiego. W Płocku opiekę nad polskim gimnazjum przejęło Towarzystwo „Szkoła średnia”. Gimnazjum nie miało praw szkół rządowych. Nauka odbywała się tam w języku polskim, z wyjątkiem takich przedmiotów, jak język rosyjski, historia i geografia.

Tymczasem w Gostyninie, w roku szkolnym 1907/8, do wybudowanego już, ale jeszcze niezajętego gmachu przy ulicy Kutnowskiej przeniesiono dwie istniejące w mieście szkoły prywatne. Natomiast rok później, tj. w 1909 r.,

przekwaterowano je do Rynku ¹⁶ a „Gorodczak” z kolei ulokowano w nowym budynku.

Zachowało się tableau szkolne z 1909 r. przedstawiające nauczycieli i absolwentów „Gorodczaka”. Uczyli tam wówczas Wasylj Tarasowicz Gurba — inspektor, który wykładał matematykę i „kreślenie techniczne”, Prochor Trofimowicz Oniszczenko — język rosyjski i historię, Iwan Szyjko — geografę i śpiew, Barbara Łuczkińska, późniejsza Oniszczenko — język rosyjski, Wittenberg (nauczyciel szkoły elementarnej) — język niemiecki, Stanisława Marcinkowska — język polski, Mamontow — przyroda. Jest także na zdjęciu kpt. Ostrowski — naczelnik straży ziemskiej, który prowadził gimnastykę. Szkołę ukończyło wówczas 12 uczniów. Byli to m.in. Brzozowski, Michalski (syn oficera), Makowski z Gostynina, Stefan Rudziński, Kozłowski — Rosjanin (syn referenta w Urzędzie powiatowym), Feliks Zandarowski, Opatczyński (syn strażnika ziemskiego), Wilkoński, Wiśniewski, Tomczak.

Zaostrzenie sytuacji politycznej po zdławieniu rewolucji generalnie zahamowało rozwój nowych szkół. Dla Gostynina nastąpił jednak pewien splot okoliczności, który prawdopodobnie przyspieszył starania o uruchomienie szkoły. W 1908 r. opuściły miasto stacjonujące w koszarach wojska rosyjskie. Z punktu widzenia materialnych interesów wcale niezamównej ludności 7-tysięcznego wówczas Gostynina, nie było to korzystne. Należało szukać ratunku dla ożywienia życia miasta. Nadarzyła się więc okazja do wznowienia starań o gimnazjum. Największe zasługi na tym polu miał pastor Filip Schmidt, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej. W Gostyninie przebywał od 1899 r. do 9 IV 1932 r., tj. do śmierci. Oprócz pracy duszpasterskiej przez całe swoje życie wiele sił i czasu poświęcał pracy społecznej i oświatowej. Współdziałał z Radą Miejską i dwukrotnie wyjeżdżał do Petersburga w sprawie uzyskania pozwolenia na otwarcie gimnazjum. Starania te zostały zakończone powodzeniem dopiero w 1911 r. Władze rosyjskie wyraziły wreszcie zgodę na otwarcie 8-klasowego gimnazjum męskiego z rosyjskim językiem nauczania i z tzw. „prawami” pod nazwą „Gostynińska Gorodská Gimnazja”. W „Głosie Płockim” z dn. 26 VIII 1911 r. czytamy ogłoszenie następującej treści:

W Gostyninie w r.b. otwarte będzie 8-klasowe Gimnazjum z Prawami utrzymywane kosztem miasta. Ponieważ ministerium pozwoliło otwierać klasy stopniowo, więc na razie będą otwarte: wstępna, I, II, III, IV klasy.

Egzaminy do tych klas rozpoczną się 1(14) września rb. Wpis 60 rubli rocznie.

Podanie na imię dyrektora przyjmuje Prezes Rady Gospodarczej Pastor Schmidt w Gostyninie.¹⁷

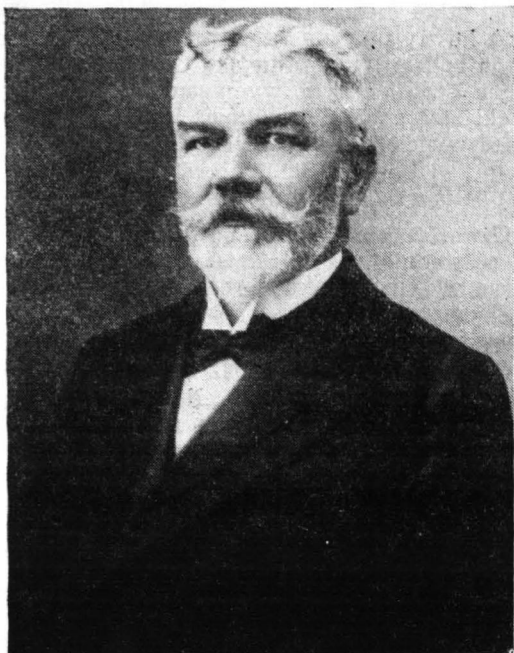
Zezwolenie na otwarcie gimnazjum przypadło na okres dobrej koniunktury. Aby ułagodzić nasilające się żądania ludności do zapewnienia młodzieży średniego wykształcenia, Ministerstwo zgodziło się na otwieranie no-

wych szkół średnich pod warunkiem, że wszystkie koszty pokryją magistraty miejskie z własnego budżetu. Rada Miejska Gostynina była w stanie sprostać tym wymaganiom. Tak więc dzięki staraniom członków Rady Miejskiej, przedstawicieli inteligencji polskiej, a głównie pastorowi Filipowi Schmidtowi Gostynin otrzymał pełną szkołę średnią.

Otwarcie gimnazjum spowodowało likwidację półśredniej szkoły miejskiej. Młodzież ucząca się w „Gorodczaku” przeszła do gimnazjum męskiego.

Pierwszym dyrektorem Gostynińskiej Gorodskiej Gimnazji, jak podał cytowany wyżej „Głos Gostyniński”, został „Niemiec z guberni nadbałtyckich”. Nazywał się Goldström i tytułowano go „ekscelencją”. Funkcję swą sprawował tylko przez rok. Jako wojskowy wprowadził do szkoły niemal żołnierski rygor. Według wspomnień Piotra Majewskiego ubiór ucznia składał się wówczas z „czarnej sukienki” i kurtki z obowiązkowym do tego pasem z klamrą, na której były inicjały „G.G.G.”, co miało oznaczać „Gostynińska Gorodská Gimnazja”. Do tego noszono długie spodnie i granatowy kaszkiot z białą wypustką i inicjałami jak na pasku. W zimie dochodził jasno popielaty płaszcz typu oficerskiego i kalosze.

O nauczycielach, którzy rozpoczęli pracę w pierwszym roku „Głos Płocki” napisał: „personel nauczycielski przygodny”. Wśród nich było kilku Polaków, jak pastor Schmidt, ksiądz katecheta, Lucjan Kwiek — przyrodnik i geograf, Tomasz Hamburger — matematyk, Eugeniusz Rymaszewski, Stefan i Maria Mergel — rodzeństwo wykładające języki obce, Jadwiga Heyman — germanistka, Fryderyk Wittenberg — nauczyciel rysunku i rachunków oraz „bardzo zastraszony „polonista” Chęciński. Pozostali nauczyciele to Rosjanie sprowadzeni z głębi państwa rosyjskiego. W pierwszym roku obowiązywała w gimnazjum zasada „w ścianach gimnazji strogo wospreszczajetsja gawarit po polsku”, ale sytuacja zmieniła się na lepsze po przyjeździe nowego dyrektora, którego cytowany już Majewski wspominał jako człowieka inteligentnego i postępowego. Był nim kandydat nauk historyczno-filologicznych — Iwan Fiodorowicz Gołubowski. Wcześniej sprawował funkcję dyrektora w prywatnym gimnazjum Brauna w Łodzi. Do Gostynina przyszedł na podstawie „najwyższego rozkazu z 23 IX 1912 r. Nr 62 zgodnie z wyborem miejskiego samorządu”, a więc na prośbę mieszkańców Gostynina. Jako ciekawostkę dodajmy, że miał powóz i cztery rączne konie, którymi powoził woźny Maciejewski. Nowy dyrektor nie podobał się antypolsko nastawionej kolonii rosyjskiej, głównie popowi, zaczęły się donosy do władz na dyrektora i nauczycieli Polaków. W wyniku tej walki Lucjan Kwiek, wspaniały człowiek i dobry Polak, jak określano go w listach, został zwolniony. W relacji Marii Tietzowej, jednej z pierwszych maturzystek, córki pastora Schmidta, czytamy:



Pastor Filip Schmidt—założyciel gimnazjum męskiego

„Polak Lucjan Kwiek zdobył sobie duży autorytet wśród uczniów. Podczas odpytywania był często odwrócony i nikt nie odważył się podpowiadać oraz ściągać. Pierwszy wprowadził grę w piłkę ręczną, sam stojąc na bramce. Za swoje patriotyczne przekonania naraził się niektórym Rosjanom, a szczególnie popowi i po roku musiał opuścić szkołę, udając się prawdopodobnie do Częstochowy. Gdy wyjeżdżał z Gostynina w stronę Kutna, to nawet synowie Rosjan oblegali jego pojazd i serdecznie go żegnali”.

Mimo tego incydentu, jak pisze Maria Tietzowa, za Gołubowskiego „nie panował już duch rusyfikatorski”. Sprawiała to obecność nauczycieli Polaków.

We wrześniu 1913 r., po przeprowadzeniu odpowiednich prac adaptacyjnych i remontów w budynku pokoszarowym opuszczonym przez rosyjski 3 pułk strzelców pieszych, przeniesiono tam wszystkie cztery szkoły elementarne z Rynku, by zrobić miejsce dla rodzącego się w Gostyninie gimnazjum żeńskiego, powstałego również z inicjatywy pastora Schmidta. Na początku uruchomiono pięć klas. Pierwszą przełożoną była „bardzo mądra i kulturalna Rosjanka” pani Traugut.

Przyjęcia do szkoły odbywały się na podstawie egzaminu wstępnego. Pierwsza (żyjąca jeszcze) absolwentka tego gimnazjum Waleria Wawroska (obecnie Tatarska), która wcześniej uczęszczała na pensję prywatną w Warszawie, tak wspomina przebieg swojego egzaminu:

„Nie zdawałem sobie sprawy, że na egzaminie wszystko muszę umieć po rosyjsku, a przecież na pensji uczyłem się tylko języka rosyjskiego i historii Rosji, a wszystkie inne przed-

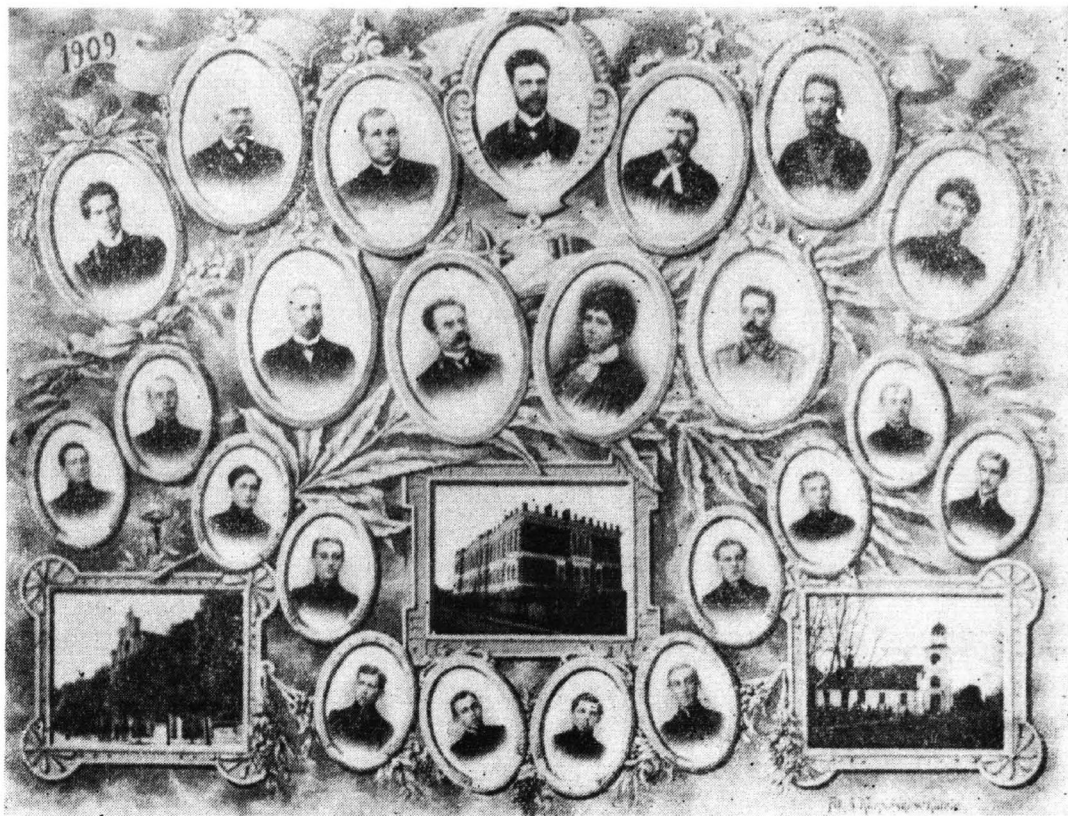
mioty odrabiałem po polsku. Kiedy przyszło do egzaminu ustnego z arytmetyki i nauczyciel zapytał „czto eto diesiatiricznaja drob” oniemiałam, co on mówi? Drób, kura, kaczką? Arytmetykę znalazłam, ale w polskim języku, kiedy się odezwę popsuję wszystko, co robić? Mam wystraszoną minę i słyszę jak jeden z egzaminujących mówi: „ona ispuwałaś”, aha, myślę — to dobrze, będę się „pugać” dalej, bo jak otworzę usta to kompromitacja na całej linii. Zakończyłem egzamin z arytmetyki nie wypowiedziawszy ani słowa, licząc, że 4 z pi-semnego i 2 z ustnego da 3. No i udało się”.

Podobnie jak chłopców, dziewczęta również obowiązywał przepisowy strój. Nosiły one brązowe sukienki i czarne fartuszki. O ich wyglądzie pisała Maria Łazarska: „Jakże zabawnie wyglądały 10 i 11-letnie dziewczynki w długich prawie do kostek, układanych w 6 fałd spódniczkach, w bluzkach z długimi zimną czy latem rękawami, z koronkowymi dużymi kołnierkami i w ogromnych brązowych kapeluszach”¹⁸.

Życie miasta i szkoły ożywiało się w czasie różnego rodzaju uroczystości. W roku szkolnym 1912/13 z dużą pompą obchodzono rocznicę 300-lecia panowania Romanowych. Młodzież gimnazjum obowiązkowo musiała uczestniczyć w imprezie. Miasto przybrało oświetlony wygląd, gdyż „udekorowano je licznymi flagami, nad rynsztokami ustawiono lampki z łojem, które miały oświetlić ulicę, pomalowano kra-węzniki i ławki. Przed gimnazjum wywieszono namalowany przez nauczyciela rysunków, Piotra Piotrowicza Ponomarkowa, portret pastelowy cara Mikołaja II. Wieczorem w skwerku kapitan Ostrowski zapalał sztuczne ognie, fajerwerki, wiatraczki, a wcześniej maszerował sprzed gimnazjum w szyku zwartym w kierunku koszar i prowadził defiladę z „dobytą szablą». Przed koszarami miały miejsce główne uroczystości, występował chór gimnazjalny” — pisał świadek tego wydarzenia, Piotr Majewski. Inny uczestnik festynu, Henryk Lipiński, zapamiętał, że „zawieszono wówczas zajęcia szkolne, biurowe. Młodzież obdarowano słodyczkami i podarkami książkowymi. Uczniowie gimnazjum w komplecie, z własną orkiestrą dętą pod komendą kpt. Ostrowskiego, defilowali po mieście i przed władzami (przy cerkwi). Dla biedoty miejskiej były beczki z piwem i zakąska «na kazonnyj szcztot». Dla świata urzędniczego wieczorem wolny bufet i zabawa. Wszystko na chwałę Romanowych”.

Poza obowiązkowymi galami młodzież często samorzutnie organizowała czyny o charakterze patriotycznym. Waleria Tatarska pamięta wydarzenie z 1914 r. W dniu 8 maja dziewczęta postanowiły zanieść kwiaty na mogiłę powstańców z 1863 r. na Gaśnem. Píše o tym fakcie:

„Inicjatorkami zanieśnięcia kwiatów na Gaśne byliśmy my, uczennice, ponieważ czuliśmy się patriotkami i w ten sposób chcieliśmy podkreślić naszą polskość. Siedzieliśmy za ten czyn w kozie, ale dobrze, że tylko na tym się skończyło, bo to był swego rodzaju bunt prze-



Pamiętkowe tableau z 1909 r. przedstawiające uczniów i nauczycieli 3-klasowej Szkoły Miejskiej

ciwko ciemiejcy. Poszły tylko katoliczki. Niemki i Żydówki zostały na lekcjach”.

Otwarcie szkół średnich w Gostyninie, aczkolwiek bez specjalnych uroczystości, przyczyniło się do rozwoju miasta¹⁹, gdyż wiele młodzieży z powiatów kutnowskiego, włocławskiego i łowickiego ścigało tu na naukę. W «Głosie Płockim» napisano nawet, że w Płocku „gimnazjum polskie mniej ma uczniów niż w roku zesłym: powodem zapisanie większej liczby chłopców do gimnazjum rządowego oraz w pobliskim Gostyninie, gimnazjum prywatnego z prawami gimnazjów rządowych. Bogate miasto wystawiło piękny gmach na powiększenie szkoły”.²⁰ W informacji tej daje się odczuć jakby nutę żalu i niezadowolenia z powodu powstania konkurencyjnej szkoły w Gostyninie, która chociaż nie była jeszcze szkołą polską, ale dawała prawo uniwersyteckiego kształcenia. Nie miały go szkoły polskie.

Nabór do gostynińskich gimnazjów był dość duży, klasy liczne. Na liście w dzienniku gimnazjum męskiego z 1913 r. figuruje 44 uczniów. Tworzono nawet klasy równoległe. Część przybywającej młodzieży liczyła być może na okazję łatwiejszego ukończenia nowo uruchomionej szkoły, ale wkrótce się okazało, że poziom nauczania był właściwy.

Wojna 1914 r. przerwała naukę w obu gimnazjach. Latem 1914 r. wyjechała przełożona Traugut, a dyrektor Gołubowski „najwyższym

rozkazem” z 27 VII 1914 r. został zwolniony ze swojej funkcji. Wraz z wyjazdem dyrektora zarządzeniem kierownika okręgu szkolnego z dn. 28 VII 1914 r. „przedmioty i dokumenty gimnazjum” zostały ewakuowane do Smoleńska w celu przechowania ich w tamtejszym gimnazjum. Z tego względu nie zachowała się dokumentacja sprzed pierwszej wojny światowej, poza tym jednym wspomnianym wyżej dziennikiem lekcyjnym.

Wyjechali także nauczyciele Rosjanie. W ten sposób zamknięty został pierwszy rozdział w życiu gimnazjum w Gostyninie. Maria Łazarska z pewną dozą sentymentu napisała, że „w 1914 r. nikt już nie wrócił do tej szkoły. Wojna zmioła wszystko: i koronki i wielkie kapelusze małych dziewczynek i «damy klasowe», które obok nauczycielek właściwego przedmiotu zawsze były obecne na każdej lekcji i robiąc jakieś robotki ręczne, ukradkiem obserwowały klasę.”²¹

Patrząc z perspektywy czasu na ten pierwszy etap gostynińskiej szkoły średniej, trzeba z naciskiem podkreślić, że chociaż było to jeszcze gimnazjum rosyjskie, w którym co prawda nie nauczano w języku ojczystym, ale uczono już języka polskiego (w wymiarze 2 godzin tygodniowo), że pracowało w nim kilku nauczycieli Polaków oraz, że była to instytucja, która skupiała młodzież polską, a przez to ułatwiała kontakty, wymianę myśli i samokształcenie. Świadomi tego byli przedstawiciele inteligencji

Гостынинъ — Жевская гимназія.

Gostynin — Gimnazjum żeńskie.



Gimnazjum żeńskie — ok. 1913 r.

polskiej w Gostyninie i dlatego tak bardzo zabiegali o utworzenie tej szkoły.

Wybuch pierwszej wojny światowej spowodził na pastora Schmidta prześladowania ze strony władz carskich. Został aresztowany i wywieziony do Warszawy, ale już w sierpniu 1915 r. powrócił do Gostynina i z całą energią podjął starania u ówczesnych władz okupacyjnych o otwarcie gimnazjum. Władze uzależniły zgodę od podjęcia nauki przynajmniej przez 100 uczniów. Warunek ten został spełniony z nadmiarem, ponieważ liczba zgłoszonych osób przekroczyła wymagane minimum. Toteż w roku szkolnym 1915/16, we wrześniu, chłopcy rozpoczęli naukę już w polskim gimnazjum. Pełna nazwa szkoły brzmiała: Miejskie 8-klasowe Gimnazjum Filologiczne Męskie w Gostyninie. Nazwa ta utrzymała się do 1917 r. W styczniu 1916 r. uruchomiono również gimnazjum żeńskie. Obie szkoły mieściły się tymczasowo w jednym budynku — chłopcy na piętrze, a dziewczęta na parterze, gdyż w dawnym lokalu gimnazjum żeńskiego znajdował się jeszcze szpital polowy. Przełożoną tej szkoły była Berta Kutznerówna.

Uczniowie obu szkół musieli uzupełniać braki w zakresie materiału przewidzianego programem nauczania. Niektórzy pobierali prywatne lekcje, głównie z języków obcych. Poza tym zrezygnowano z pewnych przedmiotów, np. w gimnazjum żeńskim nie było rysunków,

robót ręcznych, z chemii uczono tylko wzorów, a historii dziewczęta uczyły się poza godzinami lekcyjnymi. Raz na tydzień przeprowadzano rodzaj egzaminu. Pierwsza absolwentka znów wspomina:

„Ciągnęłyśmy bilety i odpowiadałyśmy na zawarte na kartce pytania. Uważałyśmy za swój obowiązek mieć z historii Polski 5, a już najmniej 4.”

Bezpośrednio po uruchomieniu gimnazjum uczono jeszcze języka rosyjskiego, gdyż nie wiadano czy rządy rosyjskie minęły już bezpowrotnie. Na początku 1915 r. młodzież wielu miast wystąpiła z żądaniem likwidacji języka rosyjskiego w szkołach, chociaż Wydział Oświecenia zalecał jego utrzymanie. Zarządzenie jednak zostało uchylone przed rozpoczęciem roku szkolnego 1915/16. Ostatecznie sprawę przesądziły okupacyjne władze niemieckie w rozporządzeniu o organizacji szkolnictwa. „Język rosyjski — czytamy w paragrafie 3 — zostaje wykluczony z wszystkich szkół publicznych i prywatnych jako język wykładowy oraz jako przedmiot nauczania... używanie książek rosyjskich jest zakazane.”²²

Powyższe rozporządzenie nie skończyło walki o język polski w szkole. Stopniowo został wprowadzony język niemiecki jako przedmiot nauczania, a okupanci zalecali kierowanie nauczycieli na przymusowe kursy języka niemieckiego. Niezależnie od tego, fakt powstania



Rada pedagogiczna z 1916 r. (?)

szkoły z polskim językiem nauczania i to z prawami państwowymi, był dla miasta i okolicy dużym wydarzeniem. Znowu ożywiło się życie w miasteczku prowincjonalnym, bowiem zaczęła przybywać młodzież z ziemi gostynińskiej, kutnowskiej, z całych Kujaw oraz z dalszych obszarów Mazowsza. Zaczęły powstawać liczne stancje, które dawały dodatkowe zatrudnienie gospodyniom i rzemieślnikom, a młodzieży utrzymanie i opiekę.

W pierwszym roku dyrektorem gimnazjum był pastor Filip Schmidt. Dokładał wiele starań, aby wychowanie młodzieży odbywało się w duchu tolerancji religijnej, postępu i umiłowania wolności. Funkcję dyrektora pełnił do sierpnia 1917 r. Natomiast nauczycielem pozostał do ostatnich lat swego życia wykładając język niemiecki, łacinę i prowadząc lekcje religii ewangelickiej. Przez cały czas był szanowanym i cenionym doradcą a także przyjacielem zarówno dyrekcji jak i nauczycieli oraz opiekunem młodzieży.

Jako organizator i dyrektor gimnazjów zaangażował i ściągnął w 1915 r. do Gostynina wielu młodych i zdolnych nauczycieli. O siły kwalifikowane było bardzo ciężko, zatrudnił więc kilku bezrobotnych studentów z ostatniego roku studiów, którzy w wyniku wojny nie mogli studiować. Często byli oni niewiele starsi od swych uczniów. Pastor zatrudnił także kilku nauczycieli z prawdziwego zdarzenia. Dobór kadry był szczęśliwy i szkoła wkrótce osiągnęła właściwy poziom.

Wśród nauczycieli wielu prezentowało lewicowe poglądy, np. Eugeniusz Przybyszewski miał przekonania socjalistyczne czy Jan Dąbrowski radykalne poglądy lewicowe. Wymienić także należy Kazimierza Pakulskiego czy Ryszarda Merle. Ich osobowość wywarła duży wpływ na młodzież. Wielu najzdolniejszych uczniów wyższych klas zasłynęło w późniejszym życiu z działalności lewicowej, jak Alfred Bem — działacz partii komunistycznej w Poznaniu w dwudziestolecie międzywojennym. Inni działacze to Edward i Józef Ozdowscy, Daniel Kon, Dawid Garfinkel, Henryk Lipiński, Henryk Rudziński. Prawdopodobnie w latach 1917—18 istniał tajny Związek Młodzieży Komunistycznej, który działał w warunkach ścisłej konspiracji. Jego członkami byli Mojżesz Beker, Daniel Kon, Antoni Dobiszewski. Pod ich wpływem część uczniów brała udział w obchodach pierwszomajowych 1917 r. — m.in. Schmidtówna, Wabnerówna, Walczykiewicz, a także niektórzy uczniowie o poglądach lewicowych nie przyszli na lekcje, lecz spacerowali z czerwonym goździkiem po ulicy Kutnowskiej.

Interesujące są na ten temat wspomnienia długoletniego woźnego Edwarda Jasiaka, który podjął pracę w gimnazjum 1 IX 1917 r., a do Gostynina przyjechał z Łodzi. Pisał on, że już tam należał do PPS i mimo wyjazdu nie zerwał łączności z organizacją. Otrzymywał z Łodzi różne pisma partyjne. Czytał je w wolnych chwilach w szkole, na co zwrócili uwagę

uczniowie oraz niektórzy profesorowie, zwłaszcza student Władysław Bałtruszajtis i jego koledzy. Do PPS należał również sekretarz szkoły Wojtaszewski. Był także sekretarzem komitetu miejskiego, więc nawiązała się między nim a Jasiakiem ścisła współpraca.

Pod wpływem ruchu harcerskiego, który ogarnął prawie całą Polskę, w 1915 r., a więc w pierwszym roku istnienia polskiego gimnazjum, powstała w szkole drużyna harcerska. Młodzież zapaliła się do nowych idei skautingu i z entuzjazmem garnęła się pod sztandar harcerstwa. W Gostyninie stało się to z inspiracji przebywającego tu na wakacjach warszawskiego harcerza druha Tadeusza Macanki. Nawiązał on kontakt z uczniami gimnazjum, przeprowadził z nimi rozmowy, spotykał się na Dybance lub w Alejach koło poczty. Za patrona, z podpowiedzi działaczy z Płocka, drużyna obrała sobie generała z powstania styczniowego Mariana Langiewicza. Pierwszym drużynowym został Edward Ozdowski, ale już w roku szkolnym 1918/19 drużynę przejął Piotr Majewski, ponieważ Ozdowski wyjechał na studia do Warszawy. Pierwszymi harcerzami byli m.in. Stanisław Przybylski i Henryk Rudziński, zamordowani przez Niemców pod koniec II wojny światowej. W drużynie obowiązywał ubiór na wzór skautów angielskich: koszula bawełniana koloru khaki lub popielata z ludowym krawatem. Drużyna liczyła wkrótce 50 harcerzy. Typowe zajęcia to: nauka regulaminu harcerskiego, sprawności harcerskiej, ćwiczenia gimnastyczne i musztra, wyrabianie pamięci wzrokowej i spostrzegawczości, obcowanie z przyrodą, orientacja w nocy i w lesie, posługiwanie się kompasem, pogadanki mające na celu rozwijanie szlachetnych uczuć, a nade wszystko koleżeństwo i miłość ojczyzny.

Pod koniec 1916 r. powstała również w Gostyninie tajna komórka POW (Polska Organizacja Wojskowa), składająca się początkowo zaledwie z kilku osób — w tym większość to harcerze i uczniowie gimnazjum. Wkrótce wciągnięto też młodzież rzemieślniczą i robotniczą. Organizatorem był przybyły z Włocławka harcmistrz Tadeusz Roman ps. Widoń. Pierwszy kontakt nawiązał z Edwardem Ozdowskim jako drużynowym. Zebranie organizacyjne odbyło się w pokoju Ozdowskiego znajdującym się... nad biurami landratury. W zebraniu uczestniczyli: Henryk Wojciechowski i Henryk Targoński. Niebawem organizacja liczyła ponad sto osób, a wśród nich byli także: Józef Ozdowski, Henryk Rudziński, Piotr Majewski, J. Przeździecki. Jednak wiosną 1918 r. zaczęły się wśród peowiaków aresztowania, niektórzy ukrywali się, inni trafiali do więzienia. Eugeniusz Ozdowski zaś za zbyt lewicowe poglądy został usunięty z organizacji.

Z dniem 1 X 1917 r. w Królestwie Polskim okupanci przekazali szkolnictwo Radzie Regencyjnej, powołanej we wrześniu 1917 r. Rada Regencyjna składająca się z przedstawicieli polskich klas posiadających, licząc się z ówczesną

sytuacją i dla pozyskania społeczeństwa, nawiązywała do postępowych tradycji narodowych: do Komisji Edukacyjnej, do postaci „Naczelnika w sukmanie”, odwoływania się do walki o szkołę w języku ojczystym w latach 1905—1907. Tradycje te szeroko upowszechniła prasa bieżąca. W październiku 1917 r. z inicjatywy polskich władz szkolnych w całym Królestwie zostały zorganizowane szkolne uroczystości ku czci Kościuszki z racji stuletniej rocznicy Jego zgonu.²³ W tej atmosferze gimnazjum w Gostyninie otrzymało imię naszego bohatera narodowego — Tadeusza Kościuszki.

Prawdopodobnie krótko, ale wisiał nad wejściem napis: Królewsko - Polskie Gimnazjum Męskie im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie. Pierwszy człon tej nazwy wiązał się z formą państwa nadaną mu na mocy manifestu dwóch cesarzy z listopada 1916 r. — Królestwa Polskiego, które było etapem w procesie odzyskiwania przez Polskę niepodległości. Po 11 listopada 1918 r. tablicę zdjęto.

Istotne zmiany nastąpiły w życiu szkoły z chwilą powołania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W prasie płockiej czytamy, że: „Ministerstwo zamierzało z jednej strony zakładać szkoły wzorowe, z drugiej zaś upaństwowiać te szkoły, które stoją na odpowiednim poziomie i posiadają wykwalifikowany personel nauczycielski”. Wkrótce też podano informację, że „dnia 13 sierpnia p. Jezierski, delegat z ramienia Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych, przejął ostatecznie gimnazja Gostynińskie, które po wielu trudach i zwalczaniu licznych przeszkód zostały upaństwowione.”²⁴

Tak więc od roku szkolnego 1918/19 szkoła została przejęta przez państwo. Z samostnej szkoły utrzymywanej z zasobów miejskich przeszła pod opiekę Ministerstwa, w ramach którego odbywało się wszelkie programowanie i nadzór pedagogiczny. Wraz z tym aktem nadano szkole nazwę: „Państwowe Gimnazjum Filologiczne im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie”. W roku szkolnym 1919/20 nazwa uległa dalszej zmianie na Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie.

Jeszcze przed zakończeniem wojny w szkole nastąpiło kilka wydarzeń, o których należy przypomnieć. Otóż w 1918 r. we wrześniu nowy dyrektor Hofman, który w 1917 r. przybył z Płocka do Gimnazjum w Gostyninie (szwagier pastora Schmidta,) zaangażował organistę Józefa Kużę jako nauczyciela muzyki i śpiewu. Zakupił instrumenty, co ułatwiło zorganizowanie szkolnej orkiestry. W krótkim czasie orkiestra mogła już brać udział w różnych uroczystościach państwowych i szkolnych. Próby orkiestry odbywały się trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych a obecności dopilnowywał sam dyrektor.

Ufundowano też własnym supmtem sztandar szkolny. Inicjatorem był Henryk Rudziński, który później został chorążym sztandaru. We wspomnieniach czytamy, że „jedna strona była biała, a druga amarantowa. Na końcu



Drużyna harcerska żeńska im. Emilii Plater (1919 r.) z pierwszą drużynową Walerią Barbarą Wawrowską (Tatarską).

drzewca był krzyż, którego ramiona z czasem zostały odłamane”. Sztandar ten zachował się do dnia dzisiejszego.

Uroczysty charakter miały wspomniane już obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja w 1918 r. Uczniowie udali się ze sztandarem do skwerku, gdzie przemawiał nauczyciel gimnazjum o postępowych przekonaniach, Jan Dąbrowski. Wśród zebranych była młodzież robotnicza, a także sam dyrektor Hofman.

W gimnazjum żeńskim zaś wiosną 1918 r. dziewczęta zorganizowały drużynę harcerską. Drogą wyboru drużynową została Waleria Wawrowska (Tatarska). Za patronkę harcerki wybrały sobie bohaterkę z powstania listopadowego, spopularyzowaną przez Adama Mickiewicza, Emilię Plater. Opiekunką drużyny była wówczas profesor Leśnikowska.

Drużyna składała się z kilku zastępów. Z powodu trudnych warunków dziewczęta nie miały mundurków, lecz zakładały białe bluzki, granatowe spódniczki oraz odznaki harcerskie. O pierwszych latach działalności drużyny jej drużynowa pisała:

„Nasza działalność cieszyła się poparciem społeczeństwa. Oprócz normalnych ćwiczeń i wycieczek urządziłyśmy na dużym placu popisy harcerki, na które zaprosiłyśmy harcerzy z Płocka. Wieczorem była towarzyska zabawa. Gościłyśmy ich w remizie strażackiej. W nie-

długim czasie wizytowaliśmy razem z drużyną męską harcerzy w Płocku. Zostaliśmy bardzo mile i serdecznie przyjęci przez rodziców harcerzy. Pamiętam, że każdy miał przydzielony jakiś dom, gdzie opiekowano się nami i gośczoneo jak rodzinę.”

Ponadto harcerki zajmowały się nauką piosenek, malowaniem „chorągiewek z zawołaniami”, zdawaniem egzaminów na stopnie. Prowadziły również pracę samokształceniową.

Świadomość rychłego zakończenia wojny mobilizowała młodzież do intensywnej pracy. Założono kółko samopomocy koleżeńskiej. Wśród młodzieży i nauczycieli panował duch wielkiego patriotyzmu. Wszyscy byli bez reszty oddani służbie dla ojczyzny. Pewnego razu doszło do ostrej scysji z Niemcami, którzy usiłowali zatrzymać pochód uczniowski. Młodzież, solidaryzując się z niezadowoleniem jakie wywołał pokój brzeski, w marcu 1918 r. na znak protestu wyszła ze szkoły ze sztandarem przewiązanym krepą. Podczas marszu w kierunku Rynku (u wylotu z ulicy Kutnowskiej) znajdujący się w Magistracie Niemcy, poszczuli idących psami. Wtedy to nauczycielka Elzenberg-Zlasnowska stanęła w obronie młodzieży. Doszło do szarpaniny, sztandar upadł na ziemię. Młodzież zwracając do szkoły śpiewała Rotę Marii Konopnickiej: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz i dzieci nam germanił”. Po



Drużyna harcerska męska im. Mariana Langiewicza w 1919 r. w środku dh Moczarski

tym incydencie została aresztowana nauczycielka i trzech uczniów: Stanisław Przybylski, Kowalski i Giedych (?). Trzymano ich dwa tygodnie, bowiem władze chciały się koniecznie dowiedzieć kto był inicjatorem tej manifestacji sugerując, że członkowie POW lub komuniści. Nauczycielka zaś została uwolniona dopiero po trzech miesiącach, zapewne na interwencję pastora Schmidta.

Jesienią 1918 r. nadeszły chwile, gdy władza powołana przez okupanta utraciła wszelkie oparcie w społeczeństwie. W Polsce nadszedł wielki moment dziejowy, po 123 latach niewoli naród polski stał się wolny.

Odzyskanie niepodległości 11 listopada 1918 r. miało w Gostyninie dość gwałtowny przebieg. Józef Ozdowski przeprowadził wśród uczniów gimnazjum agitację do udziału w rozbrajaniu Niemców. Zebrawszy oddział liczący ok. 40 osób, poprowadził wszystkich w szyku zwartym przed wojskową komendanturę miasta. Pertraktacje z komendantem prowadził członek POW, nauczyciel z Koźca — Edward Szyler. Zebrano karabiny od przebywających w komendzie Niemców. Edward Ozdowski oddał wówczas kilka strzałów w górę, aby skłonić okupantów do zaniechania oporu. Częściowo rozbrojeni Niemcy udali się do stacji kolejowej w Kutnie. Po drodze zostali zatrzymani przez grupę POW i ostatecznie rozbrojeni. Na drugi dzień po tych wypadkach odbyło się w gimnazjum, w sali konferencyjnej, zebranie uczniów i niektórych nauczycieli. Miało ono podniosły przebieg, uczeń—poeta Kuliński recytował

wówczas swoje wiersze, odśpiewano też *Rotę Marii Konopnickiej*.

W wolnej Polsce zmieniły się warunki pracy i nauki w gimnazjum. Była to nareszcie w pełni polska szkoła wychowująca młodzież w duchu narodowym. Jej kolejnymi dyrektorami aż do wybuchu II wojny światowej byli: 1918/19—1925/26 — Władysław Borowski, 1926/26 — Stefan Charłampowicz, 1927/28—1929/30 — Michał Sokorski, 1930/31—1936 — Aleksander Książek, 1936—1937/38 Michał Sokorski, 1938/39 Stefan Charłampowicz.

Pierwsza matura odbyła się w gimnazjum w czerwcu 1918 r. Świadectwa dojrzałości otrzymało wówczas 10 uczniów. W następnym roku zdawały po raz pierwszy wspólnie z chłopcami dziewczęta. Pierwszych absolwentek było 8, a absolwentów 16. Waleria Wawrowska tak wspomina swoją maturę:

„W 1912 r. było nas tylko 12, do ostatecznych egzaminów dopuszczono 8, zdawałyśmy więc na jednej sali razem z chłopcami. Stoliki ustawione były w odległości jednego metra, na przodzie my, panny. Rozpoczęły się egzaminy pisemne. Najgorzej bałam się łaciny, zabezpieczyłam się więc w cały zapas ściągawek, chcąc ratować sytuację, ale pomyślałam sobie — jak mnie nakryją, druhna wpajała tak piękne zasady, sama się tak kompromituje — wyrzuciłam więc cały z takim trudem przygotowany materiał, ale asekurowałam się w ten sposób, że poprosiłam kolegę siedzącego za mną, aby po napisaniu półgłosem przeczytał przekład, a moje muzykalne ucho uchwyci

co trzeba. Układ stanął, byłam pewna dobrego rezultatu, bo kolega ów był moją sympatią i to uczucie było odwzajemnione. Udawałam, że piszę coś, a czekałam tylko na moment, kiedy usłyszę zbawczy szept. Długo nic i nic. Oglądam się a tu stolik pusty. Podwójnie urażona, jaka to miłość i jaki kolega, co robić? Nic nie pisać pała, coś nabazgrać dwóją, to com mam sobie żałować, z zapalem wzięłam się do pisania”.

* W 1919 r. gimnazjum żeńskie przeniosło się już do swego budynku w Rynku i przyjęło imię Narcyzy Żmichowskiej. Wybór patronki wiązał się z setną rocznicą urodzin pisarki, założycielki ugrupowania „Entuzjastki”, uwięzionej za działalność spiskową w 1848 r., nauczycielki. Przyjaciółki i uczennice pisarki przekazały pamięć o jej nieposzlakowanej postaci, pięknym charakterze, wielkim poświęceniu, niezachwianym patriotyzmie, wielkości moralnej, o kobiecie — obywatelce — patriotce. O wielkim szacunku współczesnych pisarce dla jej osobowości, talentu i zasług na polu piśmiennictwa świadczą słowa wyryte na grobie:

Miłością żyła — prawdy szukała.

*Wspomnienie jej niech będzie przyszłości
zapomoga.*

W pierwszym roku odzyskania niepodległości szczególnie ważne było szukanie wzorów osobowych godnych naśladowania. Wybór Żmichowskiej jako patronki szkoły żeńskiej był więc bardzo trafny.

W Gimnazjum żeńskim im. Narcyzy Żmichowskiej funkcję przełożonych do 1928 r., tj. do jego koedukacji, pełniły: 1918/19 — Klementyna Czaki, 1919/20—1921/22 — Janina Starkel — nauczycielka języka polskiego, 1922/23—1928 Karolina Obniska — nauczycielka fizyki. Ostatnia przełożona zmarła na tyfus. «Głos Gostyniński» pisał o jej zasługach dla szkoły:

„Pani Obniska po skończeniu wyższego zakładu naukowego w Petersburgu, nagrodzona dużym złotym medalem pracowała na polu oświatowym i od szeregu lat piastowała w Gostyninie stanowisko dyrektorki gimnazjum państwowego, zdobywając serca uczącej się młodzieży i szacunek wśród społeczeństwa. Dla wychowanek swych pani Obniska była nie tylko przełożoną i nauczycielką, ale prawdziwą opiekunką, a niektórym pomagała materialnie, toteż pozostawiła po sobie żal. Społeczeństwo miejscowe straciło w pani Obniskiej światłą i dobrą patriotkę polską.”²⁵

Po jej śmierci obowiązki dyrektora objął Michał Sokorski. Równocześnie rozpoczęto starania o skoedukowanie obu szkół. Szczególnie zabiegał o to przybyły od niedawna nauczyciel języka polskiego Aleksander Książek. Jak pisała jego córka, dążył do stworzenia pełnego gimnazjum koedukacyjnego, tłumacząc to no-

wym stylem wychowawczym oraz koniecznością pokonania trudności ekonomicznych.

W 1928 r. nastąpiła częściowa likwidacja gimnazjum żeńskiego. Dziewczęta wraz z chłopcami uczyły się w gmachu gimnazjum męskiego. W starym budynku pozostały klasy IV i V oraz pracownia. Ostatnią maturę zdawano tam w 1935 r., a w 1936 r. budynek ten stał się siedzibą Starostwa.

W 1930 r. Michał Sokorski uczynił Aleksandra Książkę dyrektorem p.o., a sam przeniósł się do Warszawy na stanowisko wizytatora. Funkcję tę Książek pełnił do stycznia 1936 r. Zastugą dyrektora Książka było zakładanie nowoczesnych gabinetów. Po latach córka pisała, że w ich mieszkaniu skasowano salon, aby zrobić z niego tzw. „salę języka francuskiego”. Urządzono też gabinet przyrodniczy, pracownię robót ręcznych, w której wykonywano pomoce dla szkoły powszechnej, gabinet chemiczny, który mieścił się na dole w piwnicach. Pielegnowano ogródek botaniczny, hodowano w nim różne rośliny: kukurydzę i szarotkę, przeprowadzono ciekawe doświadczenia. Dyrektor stosował pomoce audiowizualne — w każdą niedzielę wyświetlał szkolnym projektorem filmy, np. o budowie Gdyni. Na lekcjach odtwarzał płyty z nagranyimi fragmentami utworów literackich, jak *Śmierć Podbięty* czy inne fragmenty *Ogniem i mieczem*. W szkole panował idealny porządek, chociaż palono w piecach i utrzymanie czystości kosztowało wiele trudu. Były także wyznaczone dni kąpieli w łaźni szkolnej, mieszczącej się w suterrenach.

W okresie dwudziestolecia w gimnazjum gostynińskim pracowało wielu świetnych pedagogów, potrafiących kierować procesem nauczania i wychowania. W pamięci byłych wychowanków zachowały się nazwiska takich nauczycieli, jak Władysław Borowski, Józef Braszczynski, Sylwia Boćkowska, Jadwiga Bujnowska, Izidor Bujnowski, Stefan Charłampowicz, Zygmunt Ejsmond, Janina Hakowska, Janusz Grabowski, ks. Stanisław Krystosik, Aleksander Kuryło, Zofia Lissowska, Karolina Obniska, Józef Piotrowicz, Filip Schmidt, Janina Sarnecka, Flora Sieczkowska, Michał Sokorski, Seweryn Stobnicki, Bronisław Wiśniewski. Młodzież kochała i szanowała swoich profesorów. W 1923 r. opuszczał gimnazjum druh Moczarowski. Odbyło się na sali uroczyste pożegnanie. Owacje były tak gorące a wzruszenie tak wielkie, że nauczyciel zdołał jedynie wypowiedzieć słowa: „Wiecie, że ja Was kocham i będę zawsze kochał, cołem!”

Dużą sympatią cieszył się Seweryn Stobnicki — nauczyciel łaciny. Do gimnazjum przybył latem 1920 r. Miał ukończony Uniwersytet w Petersburgu — wydział filologii klasycznej. Była to „postać mała, skromna, romantyk i może nieraz śmiesznie nieporadny w innych życiowych sprawach, tkwiący ciągle tylko w Ciceronach, Owidiuszach, Neposach, Horacych i Liwiuszach. Rozmiłowany w wersetach swoich ukochanych mistrzów”. Stobnicki był nauczycielem z powołania. Pracy pedagogicznej

oddawał się bez reszty. Lubił młodzież, lekcje łaciny urozmaicał śpiewaniem pieśni Owidiusza lub po prostu piosenek żołnierskich.

Drugim łacinnikiem był Józef Piotrowicz, który według opinii wychowanków „trzymał ich żelazną ręką, ale za to wiele nauczył”.

Profesor Bronisław Wiśniewski — nauczyciel matematyki i fizyki, wybitny specjalista, doskonały pedagog, potrafiący rozbudzić zainteresowania naukami ścisłymi wśród młodzieży.

Józef Braszczyński uczący w klasach niższych gimnazjum języka polskiego i geografii, gorący patriota. Już w 1916 r. był sekretarzem Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Gostyninie.²⁶

Jan Gad wykładał psychologię i propedeutykę filozofii. W okresie swego pobytu w szkole był młodym i zdolnym profesorem. Po wojnie został dyrektorem gimnazjum Zamoyckiego w Warszawie.

„Cudownym wprost człowiekiem” nazwano prefekta ks. Stanisława Krystosika, pierwszego księdza lotnika z diecezji płockiej.

Szkoła miała szczęście do bardzo dobrych polonistów. W pamięci uczniów szczególnie utrwalił się Aleksander Książek, pełniący w gimnazjum funkcję dyrektora. Miał wielki dar przekazywania swojej wiedzy i potrafił rozbudzać wrażliwość na piękno literatury polskiej. Jego uczennica tak napisała po latach:

„Zawdzięczam mu bardzo wiele — ukochanie literatury, poezji, wiele cennych rad życiowych. To on ukierunkował moje zainteresowania i był w pewnym stopniu wyrocznią na temat tego co piękne i ciekawe.”

Bezspornie do najwybitniejszych profesorów gimnazjum należał znany wielu, gdyż uczył jeszcze długo po wojnie, profesor Charłampowicz — nauczyciel biologii i chemii. Profesor Charłampowicz przybył do Gostynina w 1919 r. Na zlecenie wizytatora Ministerstwa Oświecenia Wacława Jezierskiego rozpoczął w 1928 r. badania jeziora Kocioł, a efekty tej pracy opublikował w broszurze *Jezioro Kocioł* wydanej w 1933 r. W gimnazjum przedwojennym krótko pełnił funkcję dyrektora (1926/27, 1938/39). Tę samą funkcję powierzono mu w 1945 r.

Profesor Charłampowicz był nauczycielem z powołania i głęboko wrósł w serca swoich uczniów. Interesował się zawsze losami wychowanków i cieszył się ich sukcesami. W zamian uczniowie obdarzali go szacunkiem i miłością. Estymę tę okazywano mu do samej śmierci.

Przedstawieni wyżej nauczyciele oraz wielu innych, oprócz pracy dydaktycznej potrafili inspirować i pomagać w zakładaniu i rozwoju społecznych organizacji uczniowskich. Istniało także ściśle współdziałanie pomiędzy nauczycielami a uczniami. Efektem tego było dość bujne życie szkolne i pozalekcyjne. W latach 1923—1925 wydawano czasopismo uczniowskie «Hejnał», które drukowano w drukarni Kożuchowskiego.²⁷ W pierwszym roku wydano 5 numerów, w drugim 7, w trzecim 5. Cena czasopisma ulegała ciągłym zmianom. W pierwszych

dwóch latach wynosiła od 2 do 500 tys. marek, a po reformie monetarnej 40 gr, poszczególne numery liczyły od 8 do 12 stron. Pismo dostępne było w sprzedaży, a uzyskane pieniądze przeznaczano na cele redakcyjne, głównie na jego utrzymanie.

Czasopismo powstało z inspiracji nauczycielki języka polskiego i historii Janiny Sarneckiej. Autorami artykułów byli uczniowie. Najczęściej pisali: Aleksander Charłampowicz, Józef Brajczewski, Eugeniusz Ciesielski, Stanisław Hakowski, Henryk Kryśka, B. Obszyński, L. Paluszkiewicz, E. Terlecki, J. Wiśniewska, H. Zakrzewska.

«Hejnał» poruszał przede wszystkim problemy szkolne. Znajdujemy w nim artykuły poświęcone patronom szkoły — Narcyzie Zmichowskiej i Tadeuszowi Kościuszce. Uczniowie śledzili losy Kościuszki, jego działalność w Polsce i za granicą. Pisano o działalności kół zainteresowań, o zawodach sportowych, o przedstawieniach teatryku szkolnego. Zamieszczano także utwory wierszowane, których autorami byli uczniowie, m.in. J. Sajkowski.

Pisemko nie ograniczało się tylko do sprawozdań z życia szkoły. Zamieszczono również cykl artykułów poświęconych literaturze słowiańskiej, twórczości Mickiewicza, Słowackiego czy muzyce Chopina. Dużo miejsca poświęcono także odradzającej się flocie polskiej, potrzebie uregulowania Wisły. Na ostatniej stronie zamieszczano zwykle humory z ławy szkolnej, szarady, łamigłówki.

Trzeba przyznać, że poziom drukowanych artykułów był dość dobry, układ szpalt logicznie przemyślany, dobór tekstów ciekawy, szata graficzna zaprojektowana estetycznie. Dziś «Hejnał» jest dla nas cennym źródłem informacji. O jego wartości świadczy również fakt, że na początku lutego 1925 r., wzorując się na «Hejnale», gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku zaczęło wydawać «Echo Szkolne», a w połowie tego samego miesiąca w gimnazjum im. St. Małachowskiego pojawiło się pisemko «Świt».²⁸

W późniejszym okresie, tj. w latach 1934—1935, redagowano w gimnazjum gostynińskim pisemko «Zwierciadelko». Ta inicjatywa nie nabrała już takiego rozmachu jak poprzednie. Artykułki pisane ręcznie przez autorów lub redaktora naczelnego na znormalizowanych kartkach po jednej stronie, umieszczano w gablocie szkolnej. Mieściło się tam zwykle 8—10 kartek. Periodyk ukazywał się niesystematycznie, tzn. wtedy, gdy zebrano dość materiału. Pisano raczej pod pseudonimami, aby się nie narażać na „śmieszność kolegów”, chociaż byli i odważni, nie wstydzący się swej „działalności”. Z owego okresu, a więc sprzed pięćdziesięciu lat, ocalało kilka pożółkłych kartek. Przechował je główny inicjator i redaktor pisemka Józef Pliszkiwicz.

Z inicjatywy nauczycielki Janiny Sarneckiej powstało w 1922 r. i prowadziło działalność kółko historyczno-literackie. W ciągu pierwszego roku ogłoszono 10 referatów z historii

HEJNAL

Pismo wydawane przez uczniów gim. państw.
w Gostyninie

Nr 1 Gostynin dnia 20 marca 1923 r. Rok I

Przebiegiem do... 2000 mł. młodzieńcy

Od Redakcji.

Wszystko od nas zależy
Wszystko od nas zależy
Wszystko od nas zależy

Pisał nim wyłeci z... musi wypróbować w
przody się swych strachu... z pewnością siebie puścić się
w świat i nucić piosenkę... Boga i radości ludzkom.

Tym publikum jest... nie wyraził na szerszą
wypowiedź, musi wyrobić swe... następnie prób
wać, czy będzie mógł w przyszłości podjąć zadanie, jakie nad
nimie byłozone. Oweim polem, na którym pierwszych swych lotów pró
bować będą przyszli myśliciele i działacze, będzie nasze pismo. Cel
nasz jest łatwo zrozumiały i ślagiczno uzasadniania nie wymaga, po
nieczaj wierzy, że w czasach dających prasa jest jakoby osmem mę
karstwem świata, a więc dla nas przyszłych pracowników na niwie
socjalistycznej niezbędna rzecz jest przygotować się do pracy w tej dzia
dziale. Dając więc będziemy do rozbudzenia wśród nas zamiłowania
do pracy pisarskiej, oraz do wyrobienia w sobie pewnej wewnętrznej
władni, potem, a zaczynały dla nas zupełnie rzecz nową, w której
nie będziemy mogli się słudkami poprzedników, nie będziemy mogli
krocząc drogami starożytni, zwracamy się przeto do Sz. sp. profes
rów, aby byli zychłymi dla naszej pracy i poparliby chętnie nasze
pomożcie wyświadczenia, oraz do Wasz k. ledzą, abyście także współdzia
łali z nami i pomogli pokonać wszelkie trudności, aby to pismo pod
jęciem ich miłości serc naszych mogło się rozwinąć i być drogą do
złoty i srebrny. Bierzmy pod uwagę, że i społeczeństwo nasze, które
zawsze doświadczało popierało i szerzenie poglądy młodzieży i w tym
wskazywać na swą bezinteresowną, filantropij i także poprzez nasze
prace.

REDAKCJA

Winieta czasopisma szkolnego wydawanego w latach
1923—25

i literatury. Poruszono m.in. następujące tematy: *Wschód starożytny i jego znaczenie cywilizacji*, *Sparta a Ateny*, *Powstanie i rozkwit Rzymu*. Odczyty wygłaszali uczniowie oraz nauczyciele.

Żywą działalność prowadziło także koło teatralne. Urządzano przedstawienia, na których wystawiano m.in. sztuki Fredry, różne składanki ze śpiewami i żywymi obrazami. Teatrzyk uświetnił wszystkie ważniejsze uroczystości szkolne i państwowe. Rocznicę powstania listopadowego uczczono przez wystawienie *Nocy listopadowej*, w dniu imienin Narcyzy Żmichowskiej grano komedyjkę *Prządki*, a z okazji 3 Maja wystawiono fragmenty *Złotej czaszki* i fragmentów *Balladyny* Słowackiego. Na przedstawienia te przychodzili oprócz młodzieży goście z miasta, a uzyskane pieniądze za bilety przeznaczano m.in. na wydawanie pisma. Podobna działalność prowadzona była w gimnazjum i w okresie późniejszym o czym świadczą wciąż żywe wspomnienia osób biorących udział w przedstawieniach.

Zainteresowania literackie młodzieży ułatwiała dość dobrze zaopatrzona w książki biblioteka. W 1928 r. Kuratorium przeznaczyło sumę 3500 zł na zakup książek dla biblioteki uczniowskiej. Suma była tak duża, że nawet szkoła nie zdążyła jej wydać i jak podaje «Tygodnik Gostyniński», poszła na inne cele.²⁹ O wielkości tej sumy może świadczyć porównanie jej z su-

mą 500 zł, którą Rada Miejska przeznaczyła na założenie biblioteki publicznej w Gostyninie.

Pisząc o szkole okresu międzywojennego, nie można pominąć dętej orkiestry uczniowskiej gimnazjum męskiego. Założona, jak wcześniej wspomniano, przez nauczyciela Kużę w 1918 r., była prowadzona dalej przez Iwanowskiego i Stefana Kuryłę. Ostatni z wymienionych nauczycieli to postać wielce zasłużona dla życia muzycznego Gostynina. Kuryło był kierownikiem i dyrygentem orkiestry i chóru w miejscowej straży. W gimnazjum oprócz orkiestry zorganizował bardzo dobry chór męski i mieszany. Orkiestra była ściśle związana z działalnością szkoły. Niepodobna wyobrazić sobie jakiegokolwiek uroczystości szkolnej czy ogólnej bez jej udziału. Wincenty Pawlikowski napisał: „jakby na święto tkwi w pamięci obraz całego zespołu grającego np. w czasie marszu. Samo niesienie dużych instrumentów stanowiło już problem sam w sobie. Zespół kochał muzykę tak jak i my wszyscy kochaliśmy zespół, a przez niego i muzykę. Lekcje śpiewu, objętego wówczas programem nauczania wzmacniały te uczucia, wpały zamilowanie do piękna harmonii dźwięków i rozwijały kulturę muzyczną w ogólności”.³⁰ Od 1930 r. rolę kapelmistrzów pełnili uczniowie: Wacław Rubikas, Czesław Gołębiowski, Stefan Walczak i jako ostatni Wacław Kujawa. Orkiestra ta przestała istnieć w 1935 r. a na jej miejsce założono orkiestrę smyczkową, którą prowadził Józef Brukman. Niezależnie od własnej działalności muzycznej do szkoły przyjeżdżali artyści z koncertami, jak Witold Małcużyński zaraz po Konkursie Chopinowskim czy Irena Dubiska z koncertem skrzypcowym. Duże zasługi na tym polu miała Jadwiga Mikulska, żona lekarza ze Szpitala Psychiatrycznego, która była w Komitecie Rodzicielskim i mając znajomości w świecie artystycznym Warszawy, pomagała w sprowadzaniu artystów.

Wśród młodzieży było dość duże zainteresowanie sportem. Spośród nauczycieli gimnastyki krzewiących kulturę sportową, należy wymienić takich profesorów, jak Moczarski, Janusz Grabowski, Jadwiga Zagajska, Józef Woźniak i inni. Młodzież szczególnie interesowała się koszykówką, siatkówką, tenisem oraz łyżwiarstwem. Oczywiście sport traktowany był raczej jako rozrywka, chociaż były organizowane spotkania i mecze międzyszkolne, najczęściej z drużynami szkół płockich. Od 1924 r. istniało Gostynińskie Gimnazjalne Koło Sportowe. Szkoła zapewniała warunki do uprawiania sportu, było bowiem boisko do siatkówki, kort tenisowy, wykop na ślizgawkę. Dbano także o ćwiczenia ruchowe dziewcząt. W ramach rekreacji urządzano „majówki” nad jeziora Łąckie.

Od roku szkolnego 1934/35 z okazji 10-lecia istnienia Koła zaczęto prowadzić jego kronikę.³¹ Opiekunem Koła był w latach 1934—36 profesor Grabowski, a od 1936 r. Woźniak. Kolejnymi prezesami zaś uczniowie: Witold Wendt, Jan Wojdecki, Bohdan Maciejewski,

Wojciech Żandarowski. W 1934 r. Koło liczyło 45 uczestników, a w 1936 r. już 82. W 1935 r. uprawiano szereg dyscyplin, jak oszczep, dysk, kula, sztafeta 4×100 m. Prowadzono także rozgrywki międzyszkolne z młodzieżą gimnazjalną z Kutna, Włocławka, Sierpca i Łęczycy. Urządzano trój- i czwórmecze wyjazdowe do Skierzwie. Dwa lata przed wybuchem wojny prowadzono też zawody „czysto wojskowe” pod firmą Gimnazjalnego Hufca PW. Szczególny rozkwit sportu szkolnego nastąpił w roku szkolnym 1937/38 dzięki sprawności organizacyjnej prezesa Bohdana Maciejewskiego, ucznia VIII klasy. O zawodach urządzanych w tym czasie pisano nawet w czasopiśmie krajowym «Sport Szkolny». Dużo informacji o sporcie szkolnym znaleźć można w wydawanej periodycznie prasie gostynińskiej, jak «Głos Gostyniński» czy «Tygodnik Gostyniński».³²

Trzeba także wspomnieć o innej bardzo ciekawej formie samowychowania, a mianowicie tzw. Samopomocy Koleżeńskiej. Pierwszym prezesem Samopomocy Uczniowskiej w latach 1922—1923 był Józef Brajczewski. Działalność ta polegała, jak pisze Wincenty Pawlikowski, „na prowadzeniu sklepiku szkolnego z materiałami piśmiennymi i pomocami naukowymi, niesieniu pomocy słabszym i niezamożnym uczniom w odrabianiu lekcji, w zaopatrywaniu w podręczniki na ulgowych warunkach itp.

Była to prawdziwa szkoła pracy społecznej, bezinteresowności, kultury współżycia koleżeńskiego i zespołowego gospodarowania”.³³

W «Hejnale» odnajdujemy artykuł na temat konieczności prowadzenia Samopomocy oraz apel o współdziałanie, a także informację o istnieniu introligatorni, która przyjmowała „obstalunki codzienne”. Fundusze uzyskane z usług przeznaczano na działalność związku.

W harmonii z pracą wychowawczą prowadzoną przez pedagogów, rozwijały swoją działalność szkolne drużyny harcerskie. Dla przypomnienia podajmy, że męska drużyna powstała już w 1915 r., a żeńska w 1918 r.

Duże zaangażowanie wykazali harcerze w 1920 r. Prawie wszyscy maturzyści poszli wówczas na „front”, a dziewczęta jako sanitariuszki. Młodszy harcerze organizowali pomoc w czasie żniw, rozlepiali afisze wzywające do walki, zbierali pieniądze „na wojsko”. W gimnazjum urządzono magazyn żywności, a stamtąd rozsyłano paczki walczącym.

Nie zabrakło również młodzieży gimnazjalnej, a tym samym i drużyn harcerskich w czasie powitania marszałka Józefa Piłsudskiego, przejeżdżającego po zwycięskiej wojnie przez Gostynin w 1921 r. Raport składał Marszałkowi Jan Brodzki, maturzysta, uczestnik wojny, odznaczony *Virtuti Militari* za ranę odniesioną w lipcu 1920 r.



Dęta orkiestra gimnazjum męskiego w roku szkolnym 1931/32. Kapelmistrz — uczeń Czesław Gołębiowski

Po entuzjazmie w początkowym okresie działalności harcerska zaczęła słabnąć w 1923 r. Wpływ na to miały niewątpliwie wypadki z 1920 r. Wielu maturzystów nie wróciło z tej wojny, a niektórzy zaś powtórzyli za Broniewskim: „Nie doszliśmy tam, dokąd szliśmy”. W szkole odczuwano jednak potrzebę istnienia organizacji. W «Hejnale» spotykamy apele o reaktywowanie drużyny. Piękne hasło: „Ojczyzna, Nauka i cnota” zobowiązywały, więc pisano: „dosyć tej gnuśności, zerwijmy się do czynu, abyśmy postępując według zasad harcerskich przyczynili się do świetności i potęgi naszej Ojczyzny”.³⁴ Apele poskutkowały, stopniowo zaczęła się zwiększać liczba członków. W ciągu kolejnych dziesięciu lat organizowano różne ciekawe formy pracy, młodzież wyjeżdżała na zloty, organizowała kursy dla zastępowych, obozy. Z chwilą otwarcia szkoły koedukacyjnej obie drużyny podejmowały wspólne działania.

W roku szkolnym 1930/31 wobec zniesienia Chorągwi Płockiej, męska drużyna została wcielona do Chorągwi Mazowieckiej ZHP jako 90 MHD. W roku szkolnym 1932/33 drużyna zdobyła tytuł Wicemistrza Chorągwi Mazowieckiej, a w 1935 r. wzięła udział w Zlocie w Spale. W ostatnim roku przed wybuchem wojny drużyna liczyła 70 członków. Kolejnymi drużynowymi od 1919 r. byli: Sylwester Grochowski, Bolesław Wyslouch, Wincenty Malczewski, Aleksander Charłambowicz, Władysław Maciejewski, Waclaw Rubikasz, Jan Brzeziński, Kazimierz Tarwid, Zbigniew Maciejewski, Bronisław Stalkowski, Stefan Taraszkiewicz, Bolesław Ługowy, Władysław Brzozowski, Michał Gancarczyk, Józef Pliszkiwicz, Bohdan Maciejewski, Stanisław Michalski, Bohdan Ciszewski, Kazimierz Pawlikowski, Edward Damas. W drużynie żeńskiej funkcje te pełniły: Jadwiga Wylazłowska, zamordowana w 1943 r. w Oświęcimiu, w latach 1933—34 Henryka Wylazłowska i ostatnie dwa lata Hanna Kaczmarek. Działały także aktywne siostry Janina i Zofia Wolińskie, Teresa Ziemblicka i starsze drużyny Irena Strzelecka (Dąbrowska) i R. Stalkowska, a także Ryszarda Ozdowska i Marta Albrecht (Kossakowska).

Obie drużyny kładły nacisk w swej działalności na pracę nad sobą, kształtowanie swego charakteru, właściwego stosunku do otaczającego świata, środowiska, wykonywanej pracy i obowiązków oraz na pracę dla innych — niesienie pomocy słabszym, potrzebującym tej pomocy w życiu codziennym, chorym. Ostatnia drużyna tak pisała:

„Wyniki drużyny osiągnęliśmy przez nas w pracy nad sobą i dla innych omawialiśmy na zbiórkach harcerskich nie chwając się tym cośmy zrobiły, ale raczej dzieląc się trudnościami jakich nieraz nie można było uniknąć czy pokonać”.

W latach dwudziestych wypracowany został model tzw. „wychowania państwowego”, który formowany był w trakcie oddziaływań wychowawczych na młodzież. Chodziło bowiem

o ukształtowanie „bojownika—pracownika”: karnego, lojalnego, pracowitego, łączącego umiejętność pozytywistycznego działania i pracy z romantycznym entuzjazmem dla państwa, dla wykonywania obowiązków obywatelskich”.³⁵ Z tymi założeniami wiązał się również program nauczania. Szczególne zalety miały programy wprowadzone po 1933 r. w związku z tzw. reformą jędrzejewiczowską. W miejsce dawnego 8-letniego gimnazjum ogólnokształcącego, wprowadzono 6-letnią szkołę średnią ogólnokształcącą podzieloną na 4-letnie gimnazjum jednolite pod względem programowym i 2-letnie liceum programowo zróżnicowane na wydziały (klasyczny, humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy), których podstawę dydaktyczną stanowiły odpowiednio dobrane grupy przedmiotów. Gimnazjum w Gostyninie przekształcono w 4-klasowe gimnazjum i 2-letnie liceum przyrodniczo-matematyczne. Gimnazjum kończyło się małą maturą, a liceum dużą. Pierwsza matura w Liceum Przyrodniczo-Matematycznym odbyła się w 1939 r. W związku ze zmianą profilu nie uczono już łaciny w najstarszych klasach, nad czym tak bardzo ubolewał profesor Stobnicki. Zanikała również nauka języka francuskiego. W roku szkolnym 1938/39 francuskiego uczyły się tylko pojedyncze osoby w IV klasie gimnazjum i I i II licealnej. Nauczyciel tego przedmiotu, z braku godzin do etatu, wyjechał wówczas z Gostynina, a młodzież musiała zdawać język francuski w Płocku.

Po reformie powstała w gimnazjum gostyńskim elitarna organizacja szkolna zwana Straż Przednią — oddzielnie żeńska i męska. Jej prezesami byli: Henryka Wylazłowska (Pliszkiwicz), Waclaw Kujawa i Jerzy Popławski.

W latach trzydziestych widać wzrost poziomu nauczania w stosunku do okresu poprzedniego oraz dostosowanie go do programu wychowania. Zachowało się kilka prac maturalnych z lat 20-tych (1922—1924) oraz z 1936, 1937, 1938.³⁶ Tematy z języka polskiego początkowo zawężane były do pojedynczych utworów literackich, np. *Cześnik a Rejent w Zemście Fredry*, *Dobrzyńscy a Bohatyrowicze*, *Wartości etyczne trzech Sopliców*, *Obóz arystokratów i demokratów w Nieboskiej komedii*. *Tragedia rodziny króla Derwida w Lilli Wenedzie J. Stowackiego* czy *Ideal pracy u podstaw w znanych powieściach Orzeszkowej i Prusa*. Ostatni z tematów miał nieco szerszy zakres. Wszystkie prace były skrupulatnie sprawdzane przez trzech recenzentów. Istniała tendencja do zaniżania oceny. Najsurowsza i ostateczna była trzecia ocena wystawiana przez przewodniczącą komisji egzaminacyjnej.

Ilość wydawanych świadectw dojrzałości była niska. Według obliczeń poczynionych na podstawie zachowanych świadectw wynika, że z klasy pierwszej, która liczyła 40—45 osób, do matury przez wszystkie lata dochodziło średnio zaledwie 10 osób. W gimnazjum żeńskim wyglądało to następująco w latach 1919—1928:

Rok	Ilość świadectw dojrzałości	Średnia ocena
1919	8	3,9
1920	7	3,7
1921	4	3,6
1922	6	3,9
1923	5	3,8
1924	10	3,7
1925	7	3,7
1926	5	3,7
1927	13	3,6
1928	12	3,7

W gimnazjum męskim w latach 1918—1927:

Rok	Ilość świadectw dojrzałości	Średnia ocena
1918	10	3,6
1919	16	3,7
1920	15	3,6
1921	18	3,4
1922	6	3,6
1923	5	3,8
1924	12	3,6
1925	14	3,7
1926	9	3,7
1927	11	4
1928	12	4

Jednocześnie widzimy, że poziom egzaminu dojrzałości był stosunkowo wysoki. Średnia ocena wahała się od 3,4 do 4.

Z zachowanych arkuszy ocen gimnazjum żeńskiego wynika, że dużo osób nie otrzymywało promocji do następnej klasy. W latach 1923/27 wyglądało to następująco:

Rok	Ogólna ilość uczennic	Nie promowanych
1923	214	49
1924	240	70
1926	240	50
1927	260	51
1928	171	38

Według obliczeń opartych na podstawie zachowanej dotąd szkolnej dokumentacji gimnazjum męskie w latach 1918—1928 ukończyło 128 osób, a gimnazjum żeńskie 77. Natomiast według danych szacunkowych koedukacyjne gimnazjum w latach 1929—1939 ukończyło około 240 maturzystów. Łącznie zaś liczba maturzystów wyniosła około 427 osób.

O randze matury może świadczyć liczba absolwentów w porównaniu z dzisiejszymi ilościami. Uzyskiwali ją nieliczni. Z dokonanego imiennego spisu absolwentów szkoły okresu międzywojennego wynika, że około 45% wybrało dalsze studia.³⁵

Młodzież gimnazjum była zróżnicowana pod względem społecznym i narodowościowym. W gimnazjum żeńskim w latach 1923—28 skład narodowościowy kształtował się następująco:

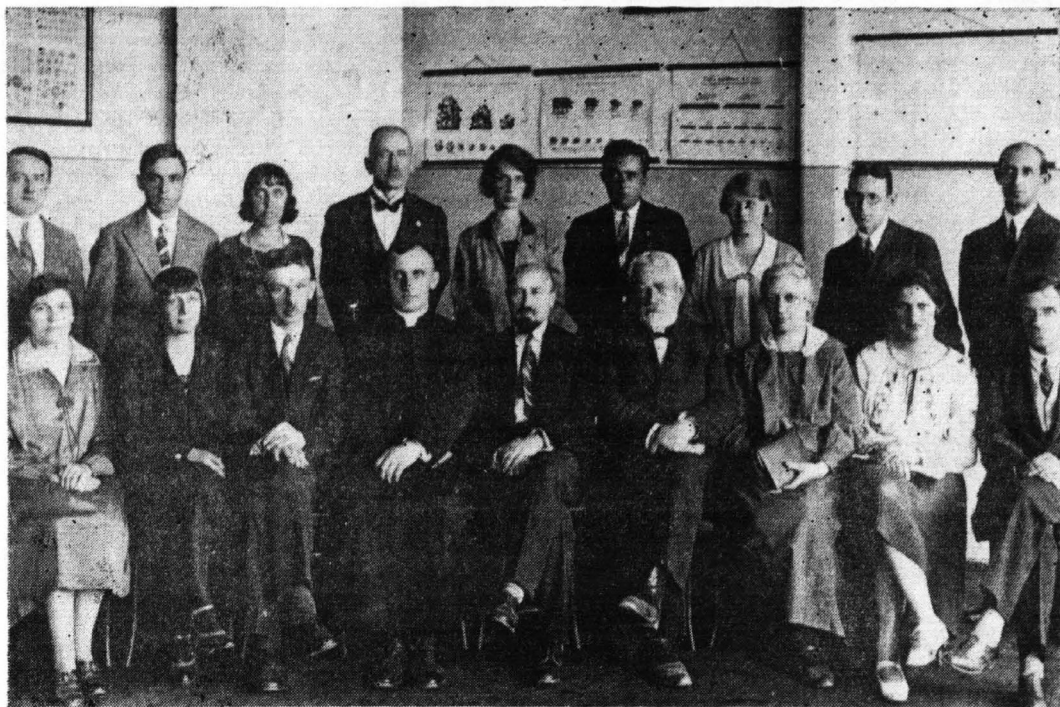
Rok	Ilość uczniów	Ewangelickie	Wyznanie Rzymsko-katolickie	Mojżeszowe	Prawosławne
1923	214	25	153	34	1
1924	240	31	174	34	1
1926	240	27	178	34	1
1927	260	27	191	7	—
1928	171	18	126	27	—

Na ogólną ilość absolwentów 50% stanowiła młodzież chłopska i robotnicza. Oznacza to, że szkoła od początku istnienia była instytucją demokratyczną. Główną przeszkodę w zdobywaniu wykształcenia średniego stwarzały jedynie warunki materialne.

Odrębny rozdział stanowią dzieje szkoły w roku szkolnym 1939/40. Pierwszego września nie nastąpiło tradycyjne rozpoczęcie zajęć. Wybuchła wojna. W budynku gimnazjum zarządzono ostre pogotowie. Ówczesny dyrektor Stefan Charłampowicz, z opaską na ramieniu i maską przeciwgazową, czuwał nad bezpieczeństwem szkoły wspólnie z nauczycielami. Przygotowywano się do ewakuacji dokumentów. Z odgórnego polecenia dyrektor Charłampowicz podjął decyzję spakowania i przewiezienia do Garwolina akt szkolnych. Wiadomo, że zostały tam niemal doszczętnie zniszczone. Nieliczne, które się zachowały, znajdują się obecnie w archiwum szkolnym.

Wkrótce po wybuchu wojny gmach szkolny został zajęty przez Wehrmacht i umieszczono tam połowy szpital dla żołnierzy niemieckich.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej nastąpiło masowe otwieranie szkół w całym kraju. Spotykało się to jednak z określonymi trudnościami personalnymi i lokalowymi. Mężczyźni, przeważnie oficerowie rezerwy, zostali zmobilizowani. Część z nich dostała się do obozów jenieckich, część uległa rozproszeniu. Zabrakło również nauczycielek. Podobna sytuacja zaistniała w Gostyninie. Jednak na polecenie władz niemieckich dyrektor Charłampowicz zdołał zorganizować grono nauczycielskie, niezbędne do rozpoczęcia nauki. Z uwagi na brak wolnych budynków szkolnych, zajęcia rozpoczęto w dniu 15 października 1939 r. w domu przy ulicy Wesołej (obecnej Świerczewskiego). Oprócz dyrektora pracę podjęli wówczas: Anna Zaleska, Zofia Zemlich, Irena Klimmek, Jadwiga Nurkiewiczówna, Halina Zawisłańska, Janina Gadowa, Kamila Krajewska, Maria Wolska, Zygmunt Ejsmond, Józef Woźniak, Bronisława Rudzińska. Pani Gadowa uczyła języka polskiego w oparciu o *Historię literatury polskiej* Ignacego Chrzanowskiego. Chemię, higienę i biologię wykladała lekarka Kamila Krajewska, która oprócz pracy w szpitalu uczyła w szkole. Lekcje gimnastyki były prowadzone na sali albo na podwórku. Zawsze był na nich obecny Niemiec, potem je zlikwidowano. Nie odbywały się także zajęcia z prac ręcznych. Pani Rudzińska uczyła tylko rysunku. Nie było także nauki religii, brakowało już



Rada Pedagogiczna 1929/30 r. Od lewej stoją: Bronisław Wiśniewski, Izydor Buynowski, Jadwiga Buynowska, Józef Braszczyński, Ewa Gizińska, Janusz Grabowski, Maria Schmidtówna, Aleksander Książek, Stefan Kuryło. Od lewej siedzą: Jadwiga Lissowska, Janina Sarnecka, Stefan Charłampowicz, ks. Jan Karwowski, Michał Sokorski, Filip Schmidt, Janina Hakowska, Ella Szulcówna, Seweryn Stobnicki.

wikariuszy. Młodzież nie miała dostępu do biblioteki. Janina Gadowa pisała:

„Był tam [tzn. w budynku gimnazjum] raz jeden p. Charłampowicz ze mną, pozwolono nam wejść do biblioteki. Pamiętam, że były tam jakieś posłania żołnierskie, coś w rodzaju magazynu, żadnej książki oczywiście nie wolno było wziąć”.

Nie odbywały się również oficjalne zebrania Rady Pedagogicznej. O sprawach szkoły rozmawiano po prostu w czasie przerw. Atmosfera była ciężka. Rozpoczęły się aresztowania. Uwięziono już profesora Bronisława Wiśniewskiego i Seweryna Stobnickiego. Na liście byli także profesor Charłampowicz i profesor Woźniak. Ten ostatni pisał po latach o tym trudnym okresie:

„Pracowaliśmy w szkole świadomi odpowiedzialności przed Polską. Dzieci codziennie pytały czy przyjść jutro do szkoły. Gestapo szalało. Wtedy w tajemnicy dowiedzieliśmy się, że uwięzieni nauczyciele zostali rozstrzelani. Koleżanki nie wiedziały jeszcze jaki los spotkał ich mężów. Tymczasem dzielił się z nimi uzyskanymi pieniędzmi, aby miały z czego żyć”.

Sytuacja pogorszyła się, gdy dyrektor Charłampowicz wyjechał do Warszawy, ratując się w ten sposób przed uwięzieniem. Wówczas na prośbę nauczycieli, funkcję dyrektora przejął Józef Woźniak. Zgodził się, gdyż jak pisał po latach:

„Należało za wszelką cenę utrzymać szkołę polską, która była symbolem Polski, podtrzymywała na duchu zmaltretowane społeczeństwo polskie”.

Godna uznania jest postawa tego ostatniego dyrektora gimnazjum. W obliczu największego zagrożenia nie zawiódł zaufania. Janina Gadowa tak napisała o dyrektorze:

„Podziwiam wielką odwagę p. Woźniaka i jego patriotyzm w tych tak bardzo niebezpiecznych czasach”.

Podobnie bohaterska była postawa tych wszystkich nauczycieli, którzy pozostali do końca i o których Janina Gadowa pisała:

„Nikt z nas nie cofał się, nie krył, nie opuszczał lekcji. Byliśmy młodzi i uważaliśmy, że spełniamy swój obowiązek narodowy”.

We wspomnieniach znajdujemy również wyrazy podziwu dla ówczesnej młodzieży:

„Zachowanie młodzieży było nadzwyczajne, mądre, pilność niezwykła. Postawa jej jak najbardziej patriotyczna, świadoma również o grożącym jej i nam niebezpieczeństwie”.

Przy końcu lutego 1940 r. dyrektor otrzymał pismo, że dnia 28 lutego nastąpi zamknięcie gimnazjum bez podania powodów i że należy przygotować akta szkolne i bibliotekę do zdania władzom niemieckim. Część księgozbioru zdołano wcześniej rozdać młodzieży. W ten sposób nastąpiła ostateczna likwidacja gimnazjum w Gostyninie. Dyrektor Woźniak,



Z prawej strony stoi absolwentka z 1919 r. Waleria Wawrowska-Tatarska, z lewej przewodniczący Komitetu Absolwentów mec. Wacław Kujawa, w środku obecny dyrektor Szkoły, absolwent mgr Janusz Bazela

ostrzeżony o grożącym mu niebezpieczeństwie, wyjechał do Włocławka.

Na przełomie stycznia i lutego powiat gostyniński został włączony w skład III Rzeszy, więc zlikwidowano wszystkie szkoły z nauką języka polskiego. W Warszawie likwidacji szkolnictwa średniego dokonano już 15 listopada. W innych rejonach kraju zamykanie szkół średnich odbywało się w różnych terminach. Prawie nigdzie nie trwała nauka dłużej niż do końca lutego.³⁷

Wielu wychowankom i pedagogom gimnazjum przyszło własnym życiem zapłacić w walce z okupantem. Już w 1939 r. z samych absolwentów poległo na polu walki 7 żołnierzy. W tym samym roku w grudniu w bestialski sposób zamordowano przez rozstrzelanie profesorów Wiśniewskiego i Stobnickiego oraz ks. Krystosika. Po ekshumacji zwłok w 1945 r. ks. Krystosika rozpoznano m.in. po notiesie zajęć szkolnych, jaki miał przy sobie.³⁸ W obozach hitlerowskich i leśnych miejscach kaźni zginęło 15 osób. Z piekła obozów koncentracyjnych, jak podaje Wincenty Pawlikowski, udało się wyjść z życiem tylko 6 kolegom. Nie znamy przecież losów licznych absolwentów Żydów. Zapewne spośród około 80 absolwentów udało się przeżyć tylko nielicznym. Nie są także znane losy wielu wychowanków, walczących na różnych frontach w kraju i za granicą. Wielu wychowanków pełniło odpowiedzialne funkcje w podziemiu, narażając siebie i rodziny na ryzyko śmierci, znane są przykłady wysokich

odznaczeń bojowych absolwentów. W powstaniu warszawskim wraz z grupą swoich wychowanków z Gostynina walczył i poległ dyrektor Aleksander Książek. Zginął jako żołnierz — powstaniec z karabinem w rękę. Śmiercią potwierdził swą wielką miłość do ojczyzny, którą przez lata pracy pedagogicznej wpajał uczniom. Dał przykład męstwa, odwagi i poświęcenia.

Przez całe ostatnie dwadzieścia lat swego istnienia gimnazjum służyło kulturze miasta i ziemi gostynińskiej, a także kraju. Złożyło się na to wiele czynników. Poza wskaźnikami liczbowymi są i te, które mają niewymierny charakter — wychowankowie i absolwenci. Opierając się na danych statystycznych podanych przez Wincentego Pawlikowskiego w 1967 r., na 184 osoby, których losy udało się ustalić (około 40% absolwentów tego okresu), możemy stwierdzić, że 20 osób to pracownicy naukowcy, w tym 7 samodzielnych, 40 pedagogów, 30 inżynierów, około 30 pracowników i ekonomistów, 24 lekarzy i farmaceutów, 17 rolników i leśników, 13 wojskowych i 10 duchownych. Ale nie tylko ilość jest reprezentatywna. Istotniejsza jest ich postawa zawodowa i społeczna, twórcze ambicje życiowe i społeczne zaangażowanie. Pod tym względem dawne gimnazjum może poszczycić się wieloma nazwiskami, chociażby Tadeusz Benedyckiński, porucznik Wojsk Polskich, czynny uczestnik walk o niepodległość Polski w Holandii, Francji i Wielkiej Brytanii, Piotr Borkowski, najstarszy syn profesora fizyki w gimnazjum, z wy-

kształcenia prawnik, znany działacz polonijny w Anglii, Eugeniusz Ciesielski, dyrektor Szkół Rolniczych w Wymyślinie, wicewojewoda bydgoski i łódzki, który był mocno zaangażowany w działalność zjazdową Absolwentów, duszą i sercem związany ze szkołą, Michał Gancarczyk, ofiarny wychowawca dzieci i młodzieży, były pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Helgard Fritz, więzień obozów, uczestnik bitwy o Monte Cassino, pracownik byłego Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Janina Malendowicz, doktor nauk humanistycznych, autorka wielu publikacji, książek, podręczników z zakresu nauczania języka polskiego, Wincenty Pawlikowski, inżynier rolnik, długoletni dyrektor Biura Centralnego Związku Kółek Rolniczych, dr Tadeusz Penkala, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, były dziekan Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny krytalograf i fizykoche-

mik, autor kilkunastu podręczników akademickich i książek, Ludwik Zaborski, komandor, który życie swoje poświęcił służbie morzu, dyrektor Departamentu Ministerstwa Żeglugi, następnie konsul PRL w Bułgarii. Są to tylko nieliczni spośród niezliczonych. Takich przykładów można podać znacznie więcej, a przecież jest cała rzesza tutaj nie wymienionych, ciągle jeszcze aktywnych zawodowo absolwentów, którzy godnie reprezentują swoje gimnazjum.

Reasumując dzieje gimnazjum, trzeba podkreślić, że była to szkoła ambitnych pedagogów i ambitnych wychowanków, że szkoła ta uczyła patriotyzmu i tego co niezwykle cenne — przyjaźni. Przedwojenni absolwenci utrzymują serdeczną więź ze szkołą.

Dzieje szkoły sprzed II wojny światowej stanowią też ważny rozdział w historii szkolnictwa w Polsce.

PRZYPISY

¹ «Kurier Warszawski» 1883, nr 242 a.

² «Korespondent Płocki» 1883, nr 75.

³ «Kurier Warszawski» 1883, nr 242 a.

⁴ K. A. Nieco o Gostyninie, [w:] «Życie Mazowsza» 1935, nr 5, s. 156—160.

⁵ «Echa Płockie i Łomżyńskie» 1899, nr 63.

⁶ «Echa Płockie i Łomżyńskie» 1901, nr 13.

⁷ Informacja inż. Stanisława Szatkowskiego.

⁸ E. S t a s z y Ń s k i, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1986, s. 90.

⁹ «Echa Płockie i Łomżyńskie» 1903, nr 80.

¹⁰ «Echa Płockie i Włocławskie» 1904, nr 50.

¹¹ «Echa Płockie i Włocławskie» 1905, nr 7.

¹² «Echa Płockie i Włocławskie» 1905, nr 27.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. C h u d z y Ń s k i, *Walka o wprowadzenie języka polskiego do szkoły w roku 1905 w ziemi gostynińskiej*, [w:] «Notatki Płockie» 1960, nr 2, s. 4.

¹⁵ M. C h u d z y Ń s k i, *Dzieje miasta w latach 1865—1918*, [w:] *Dzieje Płocka*, Płock 1978, s. 372.

¹⁶ Na pierwszym piętrze od frontu znalazła się szkoła Lipińskiego (Polaka) i Aleksandry Niegułowej (Rosjanki), od podwórza ulokowano szkołę Wittenberga i Bema (Niemców). Parter zajęły rodziny nauczycieli. Stan taki pozostał do 1913 r.

¹⁷ «Głos Płocki» 1911, nr 79, s. 4.

¹⁸ M. Ł a z a r s k a — maszynopis referatu ogłoszonego na I Zjeździe Wychowanków w 1962 r. W 1913 r. w parafii Gostynin było 75% analfabetów.

¹⁹ «Głos Płocki» 1911, nr 79, s. 2.

²⁰ M. Ł a z a r s k a, *op. cit.*

²¹ «Gazeta Rozporządzeń» dotyczących się organizacji szkolnictwa w Polsce», Warszawa 1915, nr 1. Cytat powtórzony za J. S c h o e n b e r n n e r, *Walka o demokratyczną szkołę polską w latach 1918—1922*, Warszawa 1963, s. 24.

²² J. S c h o e n b e r n n e r, *op. cit.* s. 63.

²³ «Kurier Płocki» 1918, nr 65.

²⁴ «Głos Gostyniński» 1928, nr 6.

²⁵ «Kurier Płocki» 1918, nr 78.

²⁶ Komplet «Hejnał» znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 015984. Kilka numerów zachowało się w Bibliotece Zielińskich w Płocku. Kserokopię posiada Liceum Ogólnokształcące w Gostyninie.

Informacja o istnieniu «Hejnału» pochodzi od dr. Mariana Chudzyńskiego. Za jej udzielenie serdecznie dziękuję.

²⁸ W. K o Ń s k i, *Prasa szkolna i młodzieżowa w Płocku* [w:] *Tradycje i współczesność ruchu młodzieżowego*, Seria praszonawcza. Zeszyt specjalny 2. U. Śl. Katowice 1982.

²⁹ Patrz: B. K o n a r s k a - P a b i n i a k, *Tygodnik Gostyniński*, «Notatki Płockie» 1986, nr 3.

³⁰ W. P a w l i k o w s k i, *Spółeczna funkcja Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w okresie 50-lecia*. Gostynin — Warszawa 1967. Referat ogłoszony na II Zjeździe Wychowanków w 1967 r. (maszynopis).

³¹ Kronika w posiadaniu L. P a w i k o w s k i e g o.

³² B. K o n a r s k a - P a b i n i a k, *op. cit.*

³³ W. P a w l i k o w s k i, *op. cit.*, s. 20.

³⁴ «Hejnał» 1923, nr 5.

³⁵ *Historia wychowania*, Wiek XX. pod red. J. M i a s o. Warszawa 1980, s. 60.

³⁶ Archiwum Liceum Ogólnokształcącego w Gostyninie.

³⁷ *Historia wychowania*, *op. cit.* s. 220

³⁸ M. G r z y b o w s k i, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939—1945*, Płock 1982.

Ponadto wykorzystano materiał zgromadzony w latach 1973—1976 przez dra Tadeusza Trojanowskiego dotyczący szkoły (głównie relacje ustne najstarszych absolwentów oraz korespondencje). Materiały te znajdują się obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Płocku. Autorami relacji i wspomnień zawartych w korespondencji są: Jadwiga Boćkowska, Józef Brajczewski, Maria Bronowska, Jan Brodzki, Jadwiga Bujnowska, Alina Centkiewicz, Helena Dobraczyńska, Zofia Dombrowicz, Jan Gad, Jadwiga Gadowa, B. Gancarczyk, Michał Gancarczyk, A. Gołubowski, Halina Henkel, Edward Jasiak, Aurelia Książek, Anna Lewandowiczowa, J. Lasocka, Karol Machowski, Janina Machewicz, Piotr Majewski, Roman Moraczewski, Sabina Mrowiczowa, Aleksander Najman, Michał Ozdowski, Edward Ozdowski, Henryka Pliszkiwicz, St. Przybylski, Feliks Pyszkowski, Janina Przeździecka, J. Ptaszyńska, Stefan Rudziński, Anna Sadowska, Irena Skowrońska, Regina Studniarska, Z. Sowiński, Jakub Tychowski, Waleria Tatarska, Stefan Wiśniewski, Maria Wystouch, Wilczkowski, Józef Wozniak.

Rodzinie dra Tadeusza Trojanowskiego składam podziękowanie za udostępnienie powyższych materiałów źródłowych.